Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE V.

Rok XIX. Kraków, poniedziałek 19 października 1936 Nr. 288

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 102-79. Tel. redaktora naczelnego Nr. 136-89,
Konto czekowe PKO. w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od g. 12ej do 1-ej w południe

15 groszy

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administr.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ost. stronie.

Druk powieści Klausa Manna „MEFISTO" rozpoczynamy w najbliższych dniach

Zniesienie nadzwyczajnych zarządzeń w Palestynie

Jerozolima, 18. 10. ŻAT. Z obozu koncentracyjnego w Sarafand zwolniono dziś 30 przywódców arabskich.

Według komunikatu oficjalnego, z dniem 19 bm. *zniesiony będzie konwój wojskowy, towarzyszący autobusom na drodze między Jerozolimą, Tel Awiwem a Emekem. W tymże czasie zniesione będą ograniczenia, które były stosowane w komunikacji telefonicznej między Palestyną a zagranicą.*

TERROR NIE USTAJE

Jerozolima, 18. 10. ŻAT. Arabska akcja terrorystyczna kontynuowana jest w kilku punktach kraju. Na drodze między Nazaret a Dżenin terroryści arabscy zatakowali patrol policyjny. *Arabski sierżant policyjny został zabity.*

W nocy z soboty na niedzielę, terroryści ostrzeliwali kolonię Sedżera. Nikt nie został ranny; terrorystów przepędzono.

ARESZTOWANIA W TEL AWIWIE.

Tel Awiw, 18. 10. ŻAT. Policja w Tel Awiwie prowadzi energiczne dochodzenia w sprawie wczorajszego incydentu w Tel Awiwie, w wyniku którego, jak wiadomo, dwaj Arabowie odnieśli rany. W Tel Awiwie i okolicy przeprowadzono masowe aresztowania. Ogółem aresztowano 80 komunistów i kilku członków Betaru. Po przesłuchaniu połowę aresztowanych zwolniono.

UBOLEWANIE I PROTEST

Tel Awiw, 18. 10. ŻAT. Magistrat Tel Awiwu ogłosił wczoraj oświadczenie, w którym wyraża ubolewanie z powodu incydentu, połączonego ze zranieniem 2 Arabów. Naczelna rada arabska wystosowała protest do wysokiego komisarza w tej sprawie i wysłała również telegram do królów arabskich. W telegramie tym arabska rada naczelna stwierdza, że Arabowie spełniają swe zobowiązania, czego nie można twierdzić o stronie przeciwnej.

GDZIE UKRYWA SIĘ HERSZT TERRORYSTÓW?

Londyn, 18. 10. ŻAT. Pismo „Sunday Dispatch" donosi z Palestyny, że do tej pory faktycznie niewiadomem jest, gdzie ukrywa się przywódca terrorystycznych band arabskich Fauzi bej el Kaukazi. Jak donoszą, w piątek pił on herbatę w towarzystwie oficerów angielskich u pewnego szeika w Dżenin. Oficerowie brytyjscy dopiero nazajutrz dowiedzieli się, że ich towarzyszem wczorajszym był el Kaukazi.

Akcja na rzecz Żydów polskich nie dała pożądanych wyników

Londyn, 18. 10. ŻAT. Na dzisiejszej miesięcznej sesji Board of Deputies, przewodniczący kampanii na rzecz Żydów polskich Józef Galler stwierdził, że *akcja nie była prowadzona w rozmiarach pożądanych.* Pozostało jeszcze do przekazania do Polski 2.000 funtów. Powstały pewne trudności przy podziale funduszów w Polsce, lecz spodziewać się należy, że trudności te zostaną usunięte. *Dokłada się starań, aby wydatki administracyjne zostały zredukowane do minimum. Mówca wyraził w końcu nadzieję, że Żydzi angielscy uczynią wszystko, aby przyjść z pomocą Żydom polskim w ich ciężkiej sytuacji.*

Po zdobyciu Oviedo przez powstańców

Paryż, 18. 10. PAT. Płk. Martin Alonso, dowódca powstańczych oddziałów czołowych, które wkroczyły do Oviedo, oświadczył przedstawicielom agencji Havasa w Oviedo co następuje:

Przed naszymi pozycjami leży góra ciał milicji czerwonej. Poległo 5000 a może i więcej milicjantów. W ostatnich walkach zdobyliśmy ogromną ilość sprzętu wojennego, moździerzy i granatów ręcznych. Większość z nich jest wyrobu sowieckiego z 1936 r.

Teneryfa, 18. 10. PAT. Radiostacja tutejsza podaje następujące szczegóły oswobodzenia Oviedo:

„Po zdobyciu o świcie wzgórza Narango, trzy kompanie szturmowe i ochotnicy z Galicji weszły pierwsze do miasta. „Regulares" i legioniści wkroczyli następnie do Oviedo z innej strony. Jeden z oficerów udał się natychmiast do stacji radiowej, żeby podać krajowi wiadomość o zajęciu miasta. Posuwanie się oddziałów powstańczych poprzedzone było silnym bombardowaniem przez samoloty. Straty wojsk rządowych są bardzo znaczne".

Paryż, 18. 10. PAT. Korespondent Havasa na froncie Oviedo donosi: Gen. Lombarte, dowódca wojsk powstańczych, stojących przed Oviedo, oświadczył: „wojska moje wejdą pojutrze do Oviedo, gdzie obecnie przystępujemy do prac nad oczyszczeniem miasta i zbieramy niezwykle liczne trupy czerwonych żołnierzy. Ponieśliśmy również straty, odnieśliśmy jednak zwycięstwo i uratowaliśmy ludzkość i chrześcijaństwo".

Zapowiedź upadku Madrytu

Paryż, 18. 10 PAT. O przebiegu wczorajszych operacyj pod Toledo donosi korespondent Havasa: Dn. 17 bm. na północ i na północno-wschód od Toledo rozwinęła się poważna operacja zbrojna, którą przygotowano w wielkim sekrecie. Kolumny gen. Valera wyruszyły z Toledo i posuwając się naprzód na szerokim froncie, dotarły do drogi, łączącej Val Mojado z Illescas, Pantoja, Anover del Tago i Castillejo. Illescas, przed którym wojska powstańcze zatrzymały się wczoraj wieczorem, leży na głównej drodze z Toledo do Madrytu, w odległości 33 klm. od Toledo i 37 klm. od Madrytu. Celem operacji było przecięcie połączenia kolejowego Madrytu z Walencją i trzymanie pod obstrzałem rozjazdu kolei w Castillejo na prawym brzegu rzeki Tago naprzeciw Anover del Tago w odległości 14 klm. od Aranjuezu. Operacja ta została wykonana w całości po walkach, które szybko przybrały pomyślny dla gen. Varela obrót.

* * *

Paryż. 18. 10. PAT. Korespondent Havasa donosi z Illescas: Druga faza operacji przeciwko Madrytowi na froncie południowo - zachodnim rozwija się w dalszym ciągu. Zaznacza się tu większy opór wojsk rządowych, lecz artyleria powstańcza wykazuje bardzo ożywioną działalność, przenosząc się szybko z miejsca na miejsce. W sobotę o godz. 16-ej jedna z kolumn powstańczych wkroczyła do Villaluenca o 11 klm. od Illescas i zajęła lotnisko. Z nastaniem nocy kolumna ta znajdowała się od Illescas o 4 i pół klm. Szwadrony płk. Monasterio po zajęciu Mocejon de Villaceca i Anover del Tajo zatrzymały się. Trzymają one pod obstrzałem linię kolejową Madryt-Walencja. Na odcinku tym padło 200 żołnierzy rządowych.

NASI „FRANKOFILE” ATAKUJĄ BLUMA...

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika“)

PARYŻ, w październiku.

Dopóty dzban wodę nosi, dopóki...

Nawet Hitler głosi zasadniczo i poza małymi wyjątkami, że sprawy wewnętrzne obcych państw go nie obchodzą, że nawet hitleryzmu nie uważa za „artykuł eksportowy“. Innego zdania jest większość prasy prawicowej polskiej, atakującej codziennie Francję, i to tylko dlatego, bo na czele tej Francji stoi Leon Blum, który endekom naszym nie bardzo przypada do gustu. I dlatego, że im do gustu nie przypada, krytykują i Francję, i rząd francuski, i wszystko, co się tylko nadarzy. Nazywa się to w ich interpretacji „walką z anarchią“, choć zapominają lub nie chcą pamiętać, że obecny rząd francuski bynajmniej nie jest anarchistyczny, i również ze wszystkich sił anarchii się przeciwstawia. A jeśli nie przeciwstawia się silniej, to tylko dlatego, że pewne sfery, które uważają się za „patriotyczne“, podsuwają mu wciąż nowe trudności, i odpychają go w objęcia skrajnej lewicy. Wystarczy przeczytać ostatnią mowę niedzielną pułkownika de La Rocque i jego „dementi“. Dementi to okazało się raczej potwierdzeniem: pułkownik de La Rocque, monopolizujący wyłącznie dla siebie patriotyzm francuski, pierwszy jasno powiedział, że nie cofnie się przed rozlewem krwi. Nie ułatwia to pracy rządowi obecnemu!

Endecy nie lubią pana Bluma, i dlatego to w każdym artykule dowodzą, że jego rząd właściwie już upadł. Wyobrażają sobie, jak małe dzieci poprzedniego pokolenia, że wystarczy wyrazić jakieś życzenie, a natychmiast się ono urzeczywistni. Tymczasem nawet prawica francuska odnosi się do gabinetu Leona Bluma bardzo przychylnie, zdając sobie sprawę, że premier Blum jest dziś jedyną osobistością mogącą zapewnić spokój, i nie rozdrażniać ani prawicy, ani lewicy.

Takie więc „pobożne“ życzenia i wystąpienia endecji polskiej nie leżą nawet w interesie prawicy francuskiej...

Zapomina też ten odłam prawicy polskiej, że prawicowcy francuscy, poza małymi wyjątkami, są zbyt uczciwi, by mieli za granicami swego państwa nie solidaryzować się ze swoim premierem. I dlatego właśnie, że czują się przede wszystkim Francuzami, postawa takiej części prasy polskiej nie może im przypaść do gustu. Te więc czynniki w Polsce, którym p. Blum nie podoba się, i którzy go jawnie na łamach prasy swojej atakują, niech nie zapominają, że gazety polskie są czytywane zarówno w ambasadzie francuskiej w Warszawie, jak i w różnych biurach prasowych francuskich w Paryżu. Biura te są urzędowe, lub półurzędowe, nie mniej wszystko to ,co skierowane jest przeciw Francji, jest dokładnie zanotowane, zreferowane, zapamiętane.

Wystąpienia przeciw rządowi Francji są jednoznaczne z wystąpieniami przeciw samej Francji. Francja zaś jest zbyt cennym dla Polski sprzymierzeńcem, by ją można było lekceważyć. Rząd Leona Bluma nie jest wieczny. Padnie on prędzej, czy później. Zostanie jednak machina urzędnicza. I w zazębieniach tej machiny długo jeszcze przesuwać się będą wspomnienia antyfrancuskich wystąpień części polskiej opinii. Wtedy wytworzy się sytuacja, która specjalnej przyjemności „taktykom“ endeckim nie sprawi. Do władzy we Francji dojdzie rząd, powiedzmy, prawicowy. I z tą chwilą, z chwilą ustąpienia Leona Bluma, wyrozumiałość Francji na dotychczasowe ataki endecji może się skończyć. Może nastąpić oziębienie stosunków polsko - francuskich. Tego jednak ślepota nie pozwala dojrzeć tym sferom polskim, które oślepił — antysemityzm.

Bo trzeba być chyba zupełnie ślepym, by nie skonstatować, że to właśnie dojściu do władzy Leona Bluma zawdzięcza Polska ponowne zbliżenie polsko - francuskie.

Jak długo inne sfery francuskie dzierżyły władzę we Francji, Europa uważała za rzecz normalną oddanie Pomorza z Gdańskiem i Gdynią tym „biednym“ Niemcom. Nie będziemy tu wyliczali innych niebezpieczeństw, jakie wisiały nad Polską. Prawica francuska była dotąd uważana za jedyny obóz francuski, przyjazny dla Polski. Ale ta prawica, i ta arystokracja rodowa Francji, odnosiły się wprawdzie do Polski z sentymentem, ale zarazem z poczuciem wyższości.

Trzeba było dojścia do władzy socjalisty Leona Bluma, by wznowić przymierze polsko-francuskie; by szybko załatwić sprawy traktatu handlowego, choć tego traktatu Francja od kilku lat zatwierdzić nie chciała; by dać Polsce pożyczki nowe, i wznowić dawne; by spowodować szybką wizytę szefa armii francuskiej do Polski i również szybką rewizytę Naczelnego Wodza armii polskiej gen. Rydza-Śmigłego do Paryża, choć mogło się to niepodobać zaprzyjaźnionej z Francją Rosji i popierającym rząd obecny komunistom francuskim; by ta wizyta generała Rydza-Śmigłego była niezwykle serdeczną manifestacją przyjaźni francusko-polskiej. Rząd Bluma przyczynił się w znacznej mierze do lepszego traktowania emigrantów polskich we Francji. A to jest dopiero część korzyści, jakie Polska zawdzięcza bezpośrednio premierowi Leonowi Blumowi. Z korzyści pośrednich wystarczy wymienić bodaj jedną: onieśmielenie Niemiec wobec Polski, za którą stoi Francja.

Tego wszystkiego endecja nie rozumie. A zrozumieć powinna. Bo swą taktyką szkodę wyrządza nie sobie, ale całej Polsce. To jednak panom „patriotom“ — demagogom jest obojętne, skoro dosiedli ulubionego konika.

DR. T. L.

Akcja przeciwko faszystom Mosley'a w Londynie

Londyn 18. 10. ŻAT. Przewodniczący londyńskiej rady miejskiej i przywódca Labour-Party Herbert Morrison zwrócił się listem do ministra spraw wewnętrznych sir John Simon a w którym pisze m. inn.:

„Uważamy za nasz obowiązek ostrzec rząd, że jeśli nie poczyni stanowczych kroków, powstać może sytuacja, w której bezowocną będzie wszelka próba przywrócenia harmonijnych stosunków w życiu społecznym i gospodarczym w londyńskim East-End“.

Morrison domaga się następnie, aby rząd przyjął delegację londyńskiej Labour Party, którą winna również przyjąć komisja rządowa dla zbadania ostatnich wypadków. Morrison w ostrych słowach potępia akcję faszystowską, określając nienawiść rasową jako sprzeczną z brytyjskimi tradycjami.

Londyn 18. 10. ŻAT. Minister spraw wewnętrznych sir John Simon po audiencji u króla w pałacu Bukingham odbył dłuższą konferencję z Ramsay Mac Donaldem w sprawie kroków, które rząd poczynić ma przeciwko akcji faszystów. Minister spraw wewnętrznych zakomunikował następnie, że gotów jest przyjąć delegację Labour-Patry i wyraził nadzieję, że delegacja przyczyni się praktycznie do rozwiązania tego problemu. Przywódca liberałów sir Archibald Sinclair oświadczył, że prowokacyjne marsze Mosley'a stanowią pogwałcenie konstrytucji. Londyński zarząd miejski cofnął zezwolenie na odbycie wiecu faszystowskiego w Hexte Hause.

700 amerykańskich aktorów, muzyków i pisarzy wszystkich narodowości

ochotniczo ofiarowuje swe usługi akcji żydowskiej

Nowy Jork, 18. 10. ŻAT. W ramach szeregu wspólnych imprez publicznych, organizowanych przez zjednoczoną kampanię palestyńską i Joint, odbędzie się w dniu 28 bm. na olbrzymich scenach Madison Square Garden w Nowym Jorku wspaniałe widowisko „Noc Starów“, w którym wezmą udział setki aktorów. Dotychczas zaofiarowało już honorowo swe usługi 700 najwybitniejszych amerykańskich artystów scenicznych i autorów wszystkich narodowości. Wśród artystów - wolontariuszy znajdują się słynni śpiewacy operowi, aktorzy filmowi i sceniczni, reżyserzy, kompozytorzy i pisarze.

„Ofensywa zimowa“ 12-tysięcznej armii agitatorów hitlerowskich

Berlin, 18. 10. ŻAT. Kierownictwo Frontu Pracy komunikuje, że w najbliższym czasie rozpocznie się jego tegoroczna „ofensywa zimowa“ przez uruchomienie przeszło 120 specjalnych kursów instruktorskich dla zorganizowania walki z „żydowskim bolszewizmem gospodarczym w Niemczech i za granicą“. Inauguracja kursów nastąpi dnia 19 bm. Według zapowiedzi kursy te obejmą także wykłady w zakresie „uzgodnienia niemieckiego życia gospodarczego z nowym nacjonalizmem niemieckim“. Każdy kurs obejmie przeszło 100 słuchaczy, tak że ogółem z kursów wyjdzie armia przeszło 12.000 narodowo - socjalistycznych agitatorów w dziedzinie gospodarczej.

Ciągłe młócenie frazesów n. t. „żydowskiego bolszewizmu“ i „żydowskiego kapitalizmu“

Niemcy nie chcą płacić długów zagranicznych.

Berlin 18. 10. ŻAT. Na konferencji z udziałem 3.000 komisarzy „Arbeitsfronta“, którzy roztaczają nadzór nad 42.000 placówek bankowych i ubezpieczeniowych w Niemczech, wygłosił przemówienie jeden z dyrektorów Reichsbanku dr. Rudolf Eicke, który stwierdził m. in., że „Niemcom wypadnie zrewidować problem długów zagranicznych“. Długi te są obecnie szczególnie uciążliwe, gdyż dewaluacja niektórych walut oznacza silny cios dla eksportu niemieckiego.

Podczas gdy kampania antyżydowska w Niemczech prowadzona jest pod hasłem walki z „żydowskim bolszewizmem“, to na wspomnianej konferencji wysunięto hasło walki z „żydowskim kapitalizmem“. Jeden z przywódców Arbeitsfrontu Klaus Selzner rozwija „teorię“ o różnicach między nazistycznym a „żydowskim“ systemem bankowym, nie szczędząc obelg pod adresem „żydowskiego kapitalizmu“.

Żabotyński u prez. Litwy Smetony

Kowno 18. 10. ŻAT. Prezydent Litwy Smetona przyjął na dłuższej audiencji W. Żabotyńskiego. W toku rozmowy, która trwała przeszło dwie godziny omówiono szereg spraw ogólnych i żydowskich.

Wieczorem Żabotyński referował przez radio litewskie o ostatnich rozruchach w Palestynie oraz o syjoniźmie.

Wycieczka parlamentarzystów w Gdańsku

Gdańsk, 18. 10. PAT. Wycieczka parlamentarna, której towarzyszą wicepremier i minister skarbu Kwiatkowski, minister przemysłu i handlu Roman, minister komunikacji Ulrych oraz minister rolnictwa i reform rolnych Poniatowski, po zwiedzeniu pierwszego portu Polski w Gdyni, przybyła dziś po południu do drugiego portu R. P. Gdańska, zwiedzając go w towarzystwie urzędników komisariatu generalnego R. P. w Gdańsku, prezydenta rady portu dra Nederbragta, delegacji polskiej i gdańskiej oraz obu dyrektorów rady portu. Referat o inwestycjach wygłosił dyrektor handlowy rady portu inż. Nagórski. Następnie wycieczka parlamentarna wraz z towarzyszącymi jej osobistościami obecna była na herbatce, wydanej przez komisarza gen. R. P. min. Papee, w której wzięli poza tym udział m. in. przedstawiciel senatu gdańskiego p. Huth, konsulowie państw obcych w Gdańsku, przedstawiciele polskich organizacyj społecznych oraz polskiego i gdańskiego życia gospodarczego.

Inauguracja na Uniwersytecie warszawskim

Warszawa, 18. 10. PAT. Dziś odbyła się na Uniwersytecie Józefa Piłsudskiego uroczystość inauguracji roku akademickiego 1936/1937, połączona z aktem przekazania władzy nowemu senatowi akademickiemu. Na uroczystość przybyli ministrowie Świętosławski i Grabowski, ks. kardynał Kakowski, wiceminister WR i OP prof. Ujejski., b. premier Jędrzejewicz, przedstawiciele władz, rektorzy wyższych uczelni, liczni reprezentanci towarzystw i instytucyj naukowych i społecznych oraz młodzież akademicka.

Ujęcie sprawcy mordu rabunkowego w Chrzanowie

Chrzanów, 18. 10. Ujęty onegdaj pod zarzutem dokonania napadu rabunkowego na bł. p. Lipmana Schenkera i jego rodzinę zbrodniarz nazywa się Urbański. Liczy on lat 25 i jest notorycznym opryszkiem. W swoim czasie pracował jako tragarz i wówczas poznał tryb życia bł. p. Schenkera, co ułatwiło mu dokonanie zbrodni. W dniu dzisiejszym zbrodniarza, skutego w kajdany, przyprowadzono na miejsce, gdzie oddał mordercze strzały do Schenkera. Wizja lokalna wywołała w mieście zrozumiałe poruszenie. Świadkowie zajścia rozpoznali w Urbańskim sprawcę krwawego napadu.

„Arbeitsfront" — placówką antysemityzmu

Berlin, 18. 10. ŻAT. Na zjeździe przedstawicieli Arbeitsfrontu instytucyj bankowych i ubezpieczeniowych, który odbył się w tych dniach w Berlinie, przywódca Arbeitsfrontu Dr. Ley rzucił hasło wypierania Żydów z bankowości i ubezpieczenia w Niemczech. Kwestia żydowska, oświadczył Dr. Ley, jest na pierwszym planie naszej działalności i wszystkie żydowskie instytucje bankowe i ubezpieczeniowe powinny być rozwiązane. Utrzymywanie stosunków z Żydami w jakimkolwiek przedsiębiorstwie bankowym lub ubezpieczeniowym jest niedopuszczalne. Żydzi w tej dziedzinie, jak i politycznej są obcymi i muszą być wyeliminowani. Dr. Ley zakończył swoje przemówienie słowami: Walka trwa nadal i naród jest w pogotowiu.

* * *

Berlin, 18. 10. ŻAT. Delegacja żydowskich kół gospodarczych zgłosiła się do ministerstwa gospodarki Rzeszy ze skargą na systematyczną akcję zmuszania firm żydowskich do likwidacji, prowadzoną przez przedstawicieli Arbeitsfrontu na terenie całej Rzeszy. Delegacja zakomunikowała szereg faktów konkretnych i podała też nazwiska funkcjonariuszy Arbeitsfrontu, którzy terroryzują firmy żydowskie, zmuszając je do likwidacji.

Delegacja wskazała, że akcja ta jest sprzeczna z ostrzeżeniem zeszłorocznym Hitlera przeciw indywidualnej akcji terroru w handlu i domagała się, aby ministerstwo wzięło w obronę terroryzowanych kupców żydowskich.

Sowiety żądają zwołania Rady Ligi Narodów w sprawie hiszpańskiej

Londyn, 18. 10. PAT. Wedle krążących tutaj pogłosek, *rząd sowiecki nosi się z zamiarem wysunięcia żądania natychmiastowego zwołania posiedzenia Rady Ligi Narodów dla rozważania sytuacji hiszpańskiej. Sowiety stoją na stanowisku, że zanim, wobec oczywistego bankructwa akcji nieinterwencji wycofać by się miały z układu w tej sprawie, należy przedstawić całe zagadnienie Radzie Ligi Narodów.*

Rzym, 18. 10. PAT. Dzienniki donoszą z Londynu, że — zdaniem tamtejszych kół politycznych — *należy się liczyć z możliwością wycofania się Sowietów z komitetu dla nieinterwencji.* Związek Sowiecki w ten sposób pragnie rozwiązać sobie ręce i otwarcie nieść rządowi madryckiemu pomoc w ludziach i materiale wojennym.

Paryż, 18. 10. PAT. „Echo de Paris" notuje pogłoskę, według której rząd hiszpański zamierza użyć zerwania rządu sowieckiego z komitetem londyńskim jako pretekstu do żądania zwołania Rady Ligi Narodów.

Niemiecka gra między Londynem a Paryżem

Paryż, 18. 10. PAT. Paryskie koła polityczne wyrażają poważne zdziwienie, że odpowiedź rządu niemieckiego na notę brytyjską w sprawie udziału Niemiec w nowej konferencji państw lokarneńskich była trzymana w tajemnicy przed rządem francuskim. Rząd francuski dopiero w piątek wieczorem poinformowany został o doręczeniu tej noty i jej treści.

Jak informuje „Oeuvre", *Niemcy przedstawiając tę notę w Londynie, specjalnie zażądały od rządu angielskiego zachowania dyskrecji w tej sprawie przed Francją.* Dopiero dwudniowe rokowania między Londynem a Berlinem zdołały przekonać rząd niemiecki, iż nota powyższa musi być koniecznie zakomunikowana Paryżowi. Na skutek nalegań angielskich, niemieckie M. S. Z. zdecydowało się ostatecznie notę doręczyć również ambasadorowi francuskiemu w Berlinie Francois Poncet, co nastąpiło w piątek wieczorem. Tego rodzaju metodę tłumaczą w Paryżu tym, iż *rząd niemiecki w dalszym ciągu nie traci nadziei, iż zdoła przekonać Anglię o skuteczności rokowań dwustronnych i wciągnąć ją na tę drogę.* Treść noty niemieckiej nie wywołała w Paryżu zadowolenia.

Wrzenie w Bombaju nie ustaje

Bombaj, 18. 10. (R) Po kilku godzinach spokoju, ponowiły się dziś w południe akty rabunków i podpaleń. Świątynia hinduska pod Shendibazar została spalona doszczętnie .Sytuacja nadal się pogarsza, tak iż musiano wezwać wojsko.

Według ostatnich doniesień, w walkach dzisiejszych zginęły 4 osoby, a około 50 odniosło rany. Pomimo niedzieli, przędzalnie są czynne, aby można było czuwać nad robotnikami. Rokowania między rywalizującymi ze sobą gminami wyznaniowymi są w toku i jest nadzieja, że doprowadzą do pomyślnego wyniku.

Londyn, 18. 10. PAT. Koła urzędowe zaprzeczają wiadomości, jakoby król Edward VIII zamierzał dokonać po koronacji objazdu imperium brytyjskiego.

Gen. Smigły-Rydz w życiu codziennym

Pisaliśmy już pokrótce o ciekawym studium, jakie pojawiło się w październikowym numerze najpoważniejszego przeglądu paryskiego „*Revue des deux Mondes*", poświęconym osobie Naczelnego Wodza armii polskiej gen. Śmigłego-Rydza. Autor obszernego studium p. M. Lewandowski nie ogranicza się tylko do przedstawienia kariery wojskowej i czynów wojennych Naczelnego Wodza armii polskiej, lecz także charakteryzuje jego obecną rolę polityczną w Polsce, jak również opisuje tak mało i w Polsce znane obecne życie prywatne następcy Marszałka Piłsudskiego. Czytamy o tem na łamach wspomnianego przeglądu, co następuje:

„Rydz Śmigły odznacza się nadewszystko prawym charakterem i usposobieniem pełnym prostoty. Unika oficjalnych ceremonii i zobowiązań towarzyskich, nie goni za łatwą, popularnością. Nie wysuwa się naprzód, żeby był widziany, lecz staje z tyłu, żeby samemu widzieć.

Generał nosi zazwyczaj mundur bez odznak i wielorakich dystynkcyj. Conajwyżej przypina na piersi swoje najwyższe odznaczenie wojenne, krzyż „Virtuti Militari". Pali zwykłe papierosy, zwane „płaskiemi", które należą do najtańszych. Jego pokój uderza również swoim skromnym wyglądem: polowe łóżko żelazne oraz kilka mebli i przedmiotów, rozstawiony h ze smakiem i prostotą.

W chwilach wolnych od zajęć, rzadkich oczywiście ze względu na pracę, jakiej wymaga stanowisko Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, generał Rydz Śmigły szuka odprężenia w trzech dziedzinach: w literaturze, w sztuce i w obcowaniu z najbliższymi przyjaciółmi. Jest entuzjastycznym i głębokim znawcą epopei napoleońskiej. Niema zresztą wartościowego dzieła czyto z zakresu nauk wojskowych czy z historii politycznej, historii kultury oraz pamiętników z tej epoki, któregoby nie znał i któreby się nie znajdowało w jego bibliotece. A gdy omawia ze specjalistami tematy, odnoszące się do epopei napoleońskiej, to zdarza się rzadko, żeby nie górował nad nimi lepszą i szerszą znajomością swego mistrza w sztuce wojennej. Napoleon jest jego bogiem, jeśli sądzić z faktu, że w jego gabinecie pracy znajdują się dwa popiersia i cztery portrety Bonapartego. Jeden z tych ostatnich, dzieło wybitnej wartości, ofiarowany mu został na imieniny przez grupę przyjaciół, którzy wiedzieli, jaką przyjemność mu tem sprawią.

Generał żywo interesuje się sztuką, wykazując szczególne umiłowanie sztuki Renesansu. Zachowawszy artystyczne zamiłowania swojej młodości, lubi malarstwo i podziwia w szczególności malarstwo francuskie z drugiej połowy XIX wieku. Gdy przygotowywano program jego podróży do Francji, zażądał, żeby zarezerwowano mu conajmniej dwie godziny na odwiedzenie muzeum Luwru. Mając własne ognisko domowe, generał posiada na Wileńszczyźnie kolo Lidy letnisko w postaci skromnego domu 4-pokojowego z kawałkiem ogrodu naokoło. Tutaj znajduje odpoczynek i odprężenie, do czego dołącza się przyjemność polowania na ptactwo i zwierzynę błot. Choć jest doskonałym strzelcem, nie lubi jednak strzelać kulą, lecz woli śrutem, to też nie poluje nigdy na wilki czy rogacze, tylko wyłącznie na zwierzynę wodną.

Z szeregu tych drobnych faktów i szczegółów widzimy, że bohater polski prowadzi w rzeczywistości żywot zwykłego śmiertelnika. Nakoniec, o ile w wykonaniu swoich funkcyj jest wodzem niezłomnym i odznacza się żelazną wolą, to w życiu towarzyskim generał Rydz-Śmigły jest pełnym wdzięku gospodarzem i rozmówcą. Prawdę jednak powiedziawszy, lubi nadewszystko obcować z ludźmi tego samego usposobienia i kultury technicznej, niż błyszczeć na wielkich przyjęciach".

—oOo—

Na czym polegać będzie zastępcza służba wojskowa

Wyjaśnienia „Polski Zbrojnej"

W „Polsce Zbrojnej" czytamy: „Dekret Prezydenta Rzplitej o obowiązkowej służbie pracy tych, którzy nie odbyli służby wojskowej, oparty jest na zasadniczej przesłance obowiązku obywatelskiego — praca dla obrony państwa jest związana nieodłącznie z atrybucjami obywatelskimi Polaka. Kto nie odbył służby w szeregach armii czynnej — ten w inny sposób spełnić musi swój obowiązek wobec dzieła obrony narodowej.

Wydaje się, że autorzy dekretu o zastępczej służbie wojskowej bez zarzutu rozwiązali postawione im zadanie. Zastępcza służba wojskowa nie będzie ciężarem dla obywateli, nie obarczy budżetu państwowego nowymi wydatkami, a powiększy nie tylko majątek społeczny, ale przede wszystkim przysporzy krajowi obiektów, potrzebnych dla lepszego przygotowania państwa do obrony.

Nie jest bowiem nadmiernym utrudnieniem życia prywatnego młodego (do 30 lat życia liczącego) obywatela bezpłatne przepracowanie 30 dni w ciągu pięciu lat, po 6 dni w roku. Dekret Prezydenta Rzplitej powołuje bowiem do służby zastępczej wyłącznie ludzi młodych, przeważnie jeszcze nie obarczonych rodzinami. Jeżeli zważyć, że mężczyzna, odbywający normalną służbę wojskową, oddaje państwu 18 miesięcy swego życia, a potem jeszcze co najmniej kilka, lub kilkanaście tygodni, podczas których odbywa okresowe ćwiczenia wojskowe — jasne jest, że ofiara ze strony zwolnionych od służby w szeregach armii czynnej — jest minimalna.

Zrozumiałe, iż w tym stanie rzeczy obywatel, powołany do odbycia służby zastępczej, będzie musiał ponieść przynajmniej pewne wydatki na własne wyżywienie w ciągu tego jednego, nie pełnego zresztą nawet tygodnia w roku. Zresztą — niekoniecznie będzie to efektywny wykład pieniężny, bo przecież żywić się będzie powołany do służby samodzielnie tylko wtedy, gdy pracę odbywać będzie na terenie gminy, w której zamieszkuje. Oczywiście, że do starczy mu strawy jego dom rodzinny.

Jeżeli natomiast praca odbywać się będzie — w rzadkich wypadkach — poza terenem gminy, w której stale zamieszkuje — koszta wyżywienia i transportu bierze na siebie skarb publiczny.

Odpadnie również płacenie podatku wojskowego, który obciążał dotąd zwolnionych od odbywania służby wojskowej.

Korzyść dla państwa z prac, dokonanych przez odbywających zastępczą służbę wojskową, będzie olbrzymia. Cyfry mówią o tym wymownie: powołani będą zarówno „nadkontyngentowi", jak i przydzieleni do pospolitego ruszenia w kategorii zdrowotnej „C" i „D". Daje to, wedle przybliżonych obliczeń, około 700.000 ludzi rocznie, z których każdy ma przepracować po 6 dni. Nie wszyscy jednak będą powołani jednocześnie, nawet na terenie jednej gminy, nie wszyscy młodzieńcy jednocześnie odbywać będą pracę przymusową w jednym tygodniu, ale wręcz odwrotnie — gmina tak sobie rozłoży powołania, że tydzień po tygodniu do pracy przychodzić będzie inny oddział, inna grupa wezwanych. Robota będzie mogła być kontynuowana przynajmniej w ciągu miesięcy wiosennych, letnich i jesiennych.

Jaka robota? — nie jest oczywiście zamiarem projektodawców dekretu o służbie zastępczej budowanie jakichś elektrowni i wielkich tam rzecznych, bo ta dziedzina inwestycyj państwowych objęta jest planem ogólno -państwowym, względnie działalnością inwestycyjną instytucyj samorządowych i prowadzona jest na zupełnie innych zasadach. Ci, którzy powołani będą na owe 6 dni w roku, wykonywać mają w naszych zaniedbanych miasteczkach, wsiach i osiedlach prace najprymitywniejsze, ale jakże potrzebne!... Zadrzewić szose, poprawić wyrwy na wiejskich drogach, wykopać wzdłuż strumienia wał ochronny, wywiercić studnię, bo wieś czerpie zamuloną wodę z rzeczki, zbudować boisko sportowe, oczyścić z błota mieścinę, która w nim często tonie. Pracy nie zbraknie na lat dziesiątki, a dzięki powszechnemu obowiązkowi pracy — zastępującej służbę w wojsku — będzie ją można wykonać tanio, niemal bezpłatnie.

Nie może wykonywanie dekretu o służbie zastępczej przyczynić się do pogorszenia sytuacji na rynku pracy. Dzięki dekretowi dokonane będą przecież — jak wskazaliśmy powyżej — roboty, które właściwie przez gminy nie byłyby wykonane nigdy, ani jeden natomiast fragment prawdziwej działalności inwestycyjnej nie będzie przez te bezpłatne kadry robotnicze ze szkodą dla robotników, z pracy na robotach publicznych żyjących, wykonany".

KRONIKA PALESTYŃSKA

Cyfry importu palestyńskiego

Jak wynika z ogłoszonych obecnie cyfr importu palestyńskiego w pierwszej połowie rb., import z Anglii wzrósł i wynosił 19,6 proc. całego importu palestyńskiego, podczas gdy w pierwszej połowie 1935 wyrażał się on odsetkiem 16.7. Import z kolonij angielskich wzrósł z 3,9 na 4,7 proc. Import z Niemiec wynosił 15.7 proc. wobec 12.6 proc. w pierwszym półroczu 1935. Wzrósł także udział Syrii, Rumunii, Polski, Holandii, Szwajcarii i innych krajów w imporcie palestyńskim, zmniejszył się natomiast udział Rosji, Japonii, Austrii, Bułgarii, Szwecji i Stanów Zjednoczonych.

Kolejnictwo palestyńskie

Ostatni biuletyn wydziału statystycznego rządu palestyńskiego zawiera szereg danych cyfrowych, dotyczących dochodn i rozchodu kolejnictwa palestyńskiego w pierwszej połowie 1936 r. Dochody kolei wynosiły w tym okresie 615.230 f. szt., podczas gdy w pierwszym półroczu 1935 dochody kolei wyrażały się cyfrą 698.189 f. szt. Rozchód kolejnictwa wynosił w okresie sprawozdawczym 318.106 f. szt. wobec 302.583 f. szt. w tymże okresie r. ub.

Proces morderców rodziny Ungera w Safedzie

Brytyjski sędzia śledczy Howard dokonał przesłuchania świadków w sprawie przeciwko arabskim mordercom Żyda Polskiego Altera Ungera i jego trojga nieletnich dzieci w Safedzie. Poczwórny mord zdarzył się w nocy 13 sierpnia. Sprawę tę sędzia śledczy przekazał sądowi karnemu, opierając akt oskarżenia na artykule kk. traktującym o morderstwie z premedytacją i przewidującym jako sankcję najwyższą karę śmierci przez powieszenie.

Represje przeciw rzeźnikom

Nadrabinat Tel Awiwu i Jaffy wykluczył z gminy żydowskiej 6 rzeźników tel-awiwskich, którzy wytoczyli samorządowi sprawę sądową, domagając się zniesienia zakazu nie koszernego uboju bydła w rzeźni miejskiej. Jest rzeczą charakterystyczną, że rzeźnicy powierzyli wniesienie skargi sądowej adwokatowi arabskiemu.

W jaki sposób Włosi zdobyli Abisynię?

Sensacyjna książka marszałka de Bono

Sensacją dnia jest książka de Bono, opowiadająca nam dzieje zdobycia Abisynii. Autor jej jest jednym z pierwszych faszystów, przyłączył się bowiem do faszyzmu w samym jego zaraniu. Wkroczył na czele czarnych koszul do Rzymu, należał od samego początku do najbliższego otoczenia Mussoliniego i był członkiem najwyższej rady faszystowskiej. Nie dziwimy się też, że Mussolini napisał przedmowę do tej książki, a w tej swojej przedmowie starał się wynagrodzić krzywdę, jaką wyrządzono przeszło 70-letniemu marszałkowi, który przygotował całą kampanię włoską. Ale musiał się pogodzić z tym, że go odwołano z naczelnego dowództwa i powierzono je jego rywalowi, marszałkowi Badoglio.

Przedmowa Mussoliniego jest pewnego rodzaju plasterkiem miodu dla sędziwego marszałka, będzie jednak na pewno źródłem goryczy dla ostatecznego zdobywcy Abisynii marszałka Badoglio, któremu jego poprzednik na stanowisku naczelnego wodza nie szczędzi czasem dwuznacznych, a często gęsto nawet całkiem jednoznacznych złośliwości. Tak to bywa w państwach totalnych rządzonych przez dyktatora, który tolerować nie może, by fantazja ludowa otaczała nimbem zwycięstwa innego człowieka. Badoglio wrócił jako triumfator, witał go uroczyście i całował się z nim Mussolini, a teraz po kilku miesiącach napisał ten sam Mussolini przedmowę do książki marszałka de Bono, uzurpującego dla siebie tytuł zdobywcy Abisynii i twórcy imperium rzymskiego...

PLAN, O KTÓRYM WIEDZIELI TYLKO DWAJ LUDZIE

Wróćmy jednak do książki de Bono, o której pisze Mussolini, że wzbudzi na pewno zdziwienie i będzie rewelacją nie tylko dla Włoch lecz i dla świata całego. Mussolini ma rację, albowiem książka zawiera na prawdę mnóstwo niespodzianek, które wzbudzą sensację i będą rewelacją dla świata. Dowiadujemy się z tej książki, że generał de Bono i Mussolini już w roku 1933 powzięli plan zdobycia Abisynii. Dwóch więc tylko ludzi wiedziało o tym, że Włochy szykują się do wyprawy, która wstrząsnąć może pokojem światowym, a w rezultacie doprowadzić musi do nowego układu sił nie tylko w Europie, lecz i na całym świecie. Mussolini przystąpił do planu niezwykle ostrożnie, bał się bowiem, że Anglia może się stać podejrzliwą i plany te w samym zarodku sparaliżować. Doprawdy dziwić się można łatwowierności Anglii, która niczego nie przypuszczała i dufna w swą potęgę, nie podejrzewała nawet, że Mussolini tak gorliwie zabiegający o jej przyjaźń, zadrwi z niej w sposób niemiłosierny, obniży jej prestige na świecie i narazi ją na kłopoty, z których dotychczas jeszcze nie wybrnęła.

ZDUMIEWAJĄCA ŁATWOWIERNOŚĆ ANGIELSKA

Dziwić się można tej łatwowierności, którą wytłumaczyć sobie można tylko zbytnim, a w rzeczywistości zupełnie nie uzasadnionym zaufaniem w swe siły, ponieważ generał de Bono zaczął w afrykańskich koloniach włoskich budować gościńce, rozszerzać porty, jednym słowem zabrał się energicznie do stworzenia bazy strategicznej dla późniejszych operacji wojennych. Czyż tego nie widzieli konsulowie angielscy i emisariusze wywiadu angielskiego? Czyż Anglia naprawdę uwierzyła, że gościńce, które budował de Bono w afrykańskich posiadłościach włoskich, służą tylko celom komunikacji gospodarczej, lecz muszą też mieć charakter strategiczny? A jednak to, co się wydaje nam na pierwszy rzut oka nie prawdopodobne, czego w swych nocach bezsennych tak bardzo obawiał się Mussolini, stało się faktem — Anglia niczego nie podejrzewała i dała się zaskoczyć wydarzeniom. Anglia dała się też zaskoczyć wzrostowi potęgi Trzeciej Rzeszy, a była nawet po części z tego zadowolona, ponieważ nie chciała dopuścić do supremacji militarnej Francji na kontynencie. Teraz potęga niemiecka wzrosła tak dalece, że stała się groźną dla samej Angli, a premier Baldwin stwierdził to w lapidarnym i już historycznym swym aforyźmie, że granice Anglii leżą nad Renem.

DYSKRETNOŚĆ LAVALA

Przez blisko trzy lata trwały przygotowania włoskie, a zakończyły się w terminie ustalonym w najściślejszej tajemnicy przez Mussoliniego i marszałka de Bono. W roku 1935 przygotowania były już ukończone, a wtenczas wojna abisyńska wybuchła. Anglia była tak dalece łatwowierna, że jej konsulowie nie zauważyli nawet systematycznego podkopu włoskiego w samej Abisynii, gdzie przekupywano na wielką skalę rasów abisyńskich, utrzymując na samym dworze Negusa cały sztab szpiegów. Gdy już wszystkie przygotowania dojrzały do wybuchu wojny, Włochy wtajemniczyły w to Lavala, ówczesnego premiera francuskiego, który był wspaniale myślnie dyskretnym i o tych swoich rozmówkach w Rzymie nie poinformował angielskiego sojusznika francuskiego. Gdy Mussolini uzyskał przyrzeczenie Lavala, że Francja nie będzie stawiać Włochom żadnych przeszkód i że będzie im w Europie wiernie sekundowała, mógł przystąpić do swego dzieła, nie licząc się już z Anglią. Czyż więc Mussolini nie miał racji, twierdząc, że książka marszałka de Bono będzie dla Europy rewelacją?

„BYŁY MOMENTY, KIEDY MOŻNA BYŁO OSIWIEĆ"

A jednak były chwile, kiedy Mussoliniemu się zdawało, że planu swego nie osiągnie. Włochy demonstrację potężnej floty angielskiej na

Fejleton polityczny bez polityki

FAIR PLAY

Dawniej obeszło się doskonale bez „rękawiczek". Nie robiono wielkich ceregieli. Zawsze znaleźć można było parę zbirów, którzy za niezbyt wygórowane honorarium gotowi byli usprzątnąć każdego, wedle rozkazu. Wybredniejsi tylko uprawiali politykę bardziej kurtuazyjną i uciekali się do niezawodnego wynalazku, z którym związane jest nazwisko szlachetnej i pięknej pani Lukrecji Borgii.

Ale tych metod dziś nie stosuje się już. Dziś świat poczynił olbrzymie postępy, — cywilizacja, kultura, dwudziesty wiek! Zwalcza się przeciwników w zasadzie j a w n i e. Gra sił, panowie! Wola ludu! Wyższa konieczność!

Coprawda, zdarza się czasem jeszcze drobne faux pas, jak n. p. z biednym ministrem Titulescu, którego poprostu chciano otruć ordynarnie, jak za dawnych barbarzyńskich czasów. Ale — wyjątek jak wiadomo regułę tylko potwierdza. Zresztą, tajemnica niezawodnej metody p. Lukrecji poszła w zapomnienie... Pozostało zwyczajne partactwo i tyle!

Brzydzimy się barbarzyństwem. Ale zgoła co innego jeśli istnieje — prawomocna uchwała. Wtedy za c n o t ę chyba poczytać się musi Stalinowi, że rozstrzelał tylko szesnastu i uwięził tylko jeszcze kilku „towarzyszy". — Wtedy Schuschnigg ma o b o w i ą z e k włożenia ciernistej korony dyktatora na swe skronie. Trudno, nie dało się inaczej! W przeciwnym razie, przy najlżejszym niedopatrzeniu, po jakimś czasie zrobiłby to samo — Trocki, czy Kamieniew, Starhemberg, czy Fey. Trzeba się więc poświęcić.

I w ogóle, ci wszyscy panowie, Mosley i Franco, La Rocque i nasz przezacny Mufti — to tylko rycerze lepszej sprawy, nie mogący przeboleć żadnej niesprawiedliwości i gotowi złożyć z siebie ofiarę całopalną na ołtarzu ukochanego ideału. Czego nie robi się bowiem dla wywalczenia lepszego jutra? Urządza się manifestacje przeciw Żydom w żydowskiej dzielnicy i organizuje się kontr-manifestacje, by spotkać się oko w oko z komunistami. Prowadzi się walkę na całego wprawdzie, lecz dawne metody potępia się najgwałtowniej. Nie wynajmuje się zbirów — organizuje się natomiast Ligę Cudzoziemską. Nie uprawia się skrytobójczych mordów — proklamuje się „strajk" arabski. Zupełnie na nowoczesny sposób.

Bo ludzie są dziś subtelniejsi i niezwykle czuli na przestrzeganie pewnych form. Dziś nie wolno mówić publicznie: „Nie — i basta!" To samo trzeba wyrazić inaczej, dyplomatycznie: „Owszem, tak — ale..." Na jedno wprawdzie wychodzi, ale zawsze — ogłada, savoir vivre. Każdą krzywdę, najdotkliwszą choćby, złagodzić można przez taki odpowiedni sposób wyrażania się. Dlatego też nikt się nie dziwił, kiedy z prasy dowiedział się o losie Wysokiego Komisarza miasta Gdańska, Lestera. Nie został o d w o ł a n y z Gdańska, został tylko p o w o ł a n y na zastępcę sekretarza Ligi Narodów. Greiser, prezydent Senatu gdańskiego wystawiał język, drwił z niego, upierał się, by go usunięto, zapowiedział, że nie będzie się nim liczył, więc — Lester otrzymał „a w a n s". Całkowicie zresztą zasłużony. Tak samo, jak n. p. usunięty dygnitarz państwowy, który staje się — dyrektorem kopalni.

Szczególnie eleganckie jest naturalnie zachowanie się naszych rodzimych domorosłych rycerzy antysemickiej „wielkiej sprawy". Oni są stuprocentowymi wyznawcami fair play. Nikt nas do *kibini mater* nie posyła. Nasi antysemici chcą właściwie dla nas tylko tego, czego my dla siebie chcemy: możliwości emigracyjnych. Nie przepędzić na cztery wiatry, ale dać *consilium abeundi*. Jeśli my czasami jesteśmy innego zdania co do samej istoty zagadnienia, nie przeszkadza to bynajmniej, by odnoszono się do nas z pełnym szacunkiem, tak jak n. p. w Anglii do „Opozycji Jego Królewskiej Mości".

I z tego właśnie względu pozwolą nam chyba przytoczyć ciekawe wydarzenie, które niedawno temu w Anglii właśnie miało miejsce, a które dla nich — wierzymy — nie przedstawia nic nieoczekiwanego.

Oto pewnej niedzieli duchowny z ambony wygłaszał antysemickie przemówienie. Powoływał się na różne wielkie autorytety w sprawach żydowskich, głównie zaś na „Protokoły Mędrców Syjonu". I zdarzyło się, że owej niedzieli wśród obecnych w domu bożym znalazł się przypadkiem także Żyd. Słuchając zaś wywodów księdza, czuł się dotknięty, gdy więc dobiegły końca, poprosił z miejsca o to, by wolno mu było na nie odpowiedzieć. Ksiądz zaskoczony w pierwszej chwili odmówił. Wtedy padł ze strony Żyda argument:

— A gdzie zasada fair play?

I argument ten zaważył na szali...

H. P.

Morzu Śródziemnym oceniły słusznie jako bluff i nie dały się nastraszyć, bo wywiad włoski działał o wiele skuteczniej i poinformował Mussoliniego, że Anglia do wojny zupełnie nie jest przygotowaną i tej ostateczności się lęka. Ale Anglia zamiast zmobilizować wszystkie swe siły zbrojne, zmobilizowała opinię europejską i przeforsowała w Genewie sankcje antywłoskie, które zaczęły się mocno Włochom dawać we znaki. W październiku telegrafuje generał de Bono Mussoliniemu, że zapas benzyny starczy tylko na dwa miesiące. Gdyby więc Europa skutecznie, konsekwentnie i energicznie przeprowadziła embargo naftowe, Włochy znalazłyby się w sytuacji wprost rozpaczliwej. Stało się jednak inaczej, bo mimo wszystko Włochom nafty nie zabrakło.

ROBOTNICY NIE BARDZO BYLI ZACHWYCENI...

Oto szczegóły, które zainteresować mogą Europę. Inne szczegóły interesują już raczej Włochy, ale opowiadają nam też dużo o niepokojach, jakie trawiły Mussoliniego. Włochy zdobyły Abisynię nie tylko siłą oręża, lecz też pracą swych robotników. Słyszeliśmy dotychczas, że całe Włochy ożywione były szczerym entuzjazmem, ale z książki marszałka de Bono dowiadujemy się, że ten etuzjazm był mocno problematyczny. Robotnicy, których wysyłano do budowy dróg, nie byli wcale zachwyceni i bombardowali swych krewnych listami o rozmaitych niedostatkach aprowizacji. Sekretariat partii faszystowskiej ze swej strony przesyłał te wszystkie skargi marszałkowi de Bono, który szukał znowu ratunku u samego Mussoliniego przed zakusami biurokracji.

MURZYN ZROBIŁ SWOJE, MURZYN MOŻE ODEJŚĆ...

De Bono przeczuwał też, że przeciwko niemu w Rzymie się intryguje. Nie zdawał sobie sprawę z tego, że Mussoliniemu zależy przede wszyst kim na jak najszybszym zakończeniu całej tej awantury abisyńskiej i dla tego w Rzymie nie byli zadowoleni z nader ostrożnej taktyki de Bono. Marszałek bronił się przed Mussolinim, wykazując, że pośpiech może być zbrodniczą wprost lekkomyślnością, nie znajdywał jednak posłuchu. Pewnego pięknego dnia dowiedział się, że jego następcą został marszałek Badoglio. Murzyn zrobił swoje, murzyn może odejść — mógł sobie powiedzieć marszałek de Bono. Tego jednak wyraźnie w swej książce nie powiada, między wierszami wyczuwamy tylko żal, który Mussolini stara się załagodzić, wychwalając pod niebiosa zasługi marszałka.

M. K.

Sytuacja żydostwa polskiego w oświetleniu Szaloma Asza

Znakomity pisarz żydowski Szalom Asz, który niedawno bawił w Polsce, rozpoczyna na łamach „Hajntu“ cykl artykułów poświęconych obecnej sytuacji żydostwa polskiego. W ostatnim numerze „Hajntu“ ukazał się pierwszy artykuł, z którego dajemy w przekładzie następujący ustęp:

„Na samym wstępie należy zaznaczyć: problem żydostwa polskiego jest zagadnieniem państwowym. Żadna organizacja, ani prywatna inicjatywa — chociażby miała do dyspozycji wielkie środki pieniężne — nie może w żaden sposób zmienić położenia żydostwa polskiego. Może jedynie załagodzić nędzę, nieść tymczasową pomoc, dopomóc pojedynczym elementom żydostwa polskiego, celem powstrzymania procesu eliminacji z życia gospodarczego, do czego zmierza aparat państwowy z pomocą opinii publicznej. Możemy otworzyć dla żydostwa polskiego nowe źródła utrzymania, dopomóc mu do stworzenia nowych działów przemysłu domowego, lub dać mu tani kredyt, dopomóc mu w dziedzinie opieki społecznej i pomocy dla sierót, głodnych dzieci, chorych, biedaków, — co „Joint“ wraz z szeroką akcją samopomocową miejscowej ludności czyni z pewnym powodzeniem. (Błędne jest przypuszczenie, że żydostwo polskie nie bierze udziału w akcji pomocy dla Żydów polskich. 80 procent całej działalności społecznej dla żydostwa polskiego pokrywają sami Żydzi polscy, a tylko około 20 procent przekazuje zagranica). Ale mimo szerokiego zasięgu akcji pomocy dla żydostwa polskiego nie jest ona w stanie zmienić struktury gospodarczej i wciągnąć ją w system państwowego życia polskiego — *bez pomocy i współdziałania Państwa Polskiego i jego organów.*

Jest to jedyna możliwość ratunku dla żydostwa polskiego. Niestety system państwowy nie chce uznać trzech i pół miliona Żydów za organiczną część ludności Państwa Polskiego, pomimo, że żydostwo polskie jest rezultatem tysiącletniego procesu historycznego na ziemi polskiej i jest związane z historycznym, politycznym i gospodarczym życiem kraju przez przeciąg długiego szeregu generacyj. Państwo polskie nie chce spełnić swego obowiązku wobec tej części ludności, dbać o jego potrzeby, znaleźć drogi i środki, celem przekształcenia jej struktury gospodarczej (ludności, która wskutek prześladowań reżimu carskiego wpędzona została w ślepą uliczkę handlu), zamienić ją w element produktywny, wciągnąć ją do przemysłu, osiedlić na roli, stworzyć dla niej przemysł domowy, — lecz pozostawia ją na łasce losu. Jeśli handel żydowski w byłej Rosji carskiej — na obszarze szóstej części całego świata z nieograniczonymi rynkami zbytu — posiadał w pewnym stopniu rację bytu, to jednak w nowym Państwie Polskim, w nowej konstrukcji kraju, skazany został w przeważającej części na zagładę. Państwo Polskie przyglądało się z obojętnością, jak ludność żydowska, siedząc na przepiłowanej gałęzi drobnego handlu, zbliża się do katastrofy gospodarczej. Albowiem polskie organy państwowe oraz znaczna liczba ludności polskiej nie uznaje Żydów polskich za organiczną część państwa, lecz za coś zbytecznego, za „inwazję“ (jak ostatnio weszło w modę nazywać istnienie Żydów w Polsce), za element dla którego wszystkie bramy są zamknięte i pozostała jedynie wąska furtka emigracji lub, jak wyraża się po żołniersku Żabotyński — co tak miłe brzmi w uszach antysemitów polskich — „ewakuacja“. Miarodajne czynniki polskie gotowe są chwytać się choćby najfantastyczniejszych planów, jakie przedkładają im nie odpowiedzialni polityce, jeśli tylko chodzi o Żydów w Polsce.

Przed wojną, kiedy bramy Ameryki były jeszcze otwarte, — emigracja nie mogła mimo to wchłonąć całego przyrostu naturalnego rosyjskiego, polskiego i galicyjskiego żydostwa. Po wojnie jednak, kiedy bramy wszystkich krajów świata zamknęły się przed nieszczęśliwymi i wypartymi z życia gospodarczego Żydami i jedynie przez małe szczeliny mogły przecisnąć się tylko pojedyncze osoby, emigracja nie może oczywiście pochłonąć nawet połowy przyrostu naturalnego. Mimo wszystko bowiem przyrost naturalny Żydów w Polsce wynosi około 40.000 rocznie. W jednym tylko roku, podczas najlepszej koniunktury w Palestynie — w r. 1934, mogła Palestyna wchłonąć połowę przyrostu naturalnego żydostwa polskiego. Emigracja zaś do innych krajów, zwłaszcza po tragedii niemieckiej i od czasu zamknięcia bram przez Francję, jest minimalna.

Jedynym krajem imigracyjnym dla żydostwa polskiego jest Palestyna. Ale Palestyna, przechodząca proces odbudowy, może przyjąć tylko przygotowaną i odpowiednio wyszkoloną młodzież, która składa się z idealistycznych chaluców, wraz z nieznaczną liczbą ich krewnych.

Sklepy żydowskie w Polsce, które zostały zlikwidowane przez właścicieli, zamierzających udać się do Palestyny, przejęte zostały przez nie-Żydów lub zupełnie znikły z powierzchni. W większości wypadków pracownicy: księgowi, pomocnicy handlowi, agenci, drobni kupcy, nie zostali przyjęci przez nowych właścicieli. Jest przeto rzeczą zrozumiałą, że w rezultacie zwiększyło się bezrobocie. Na przedsiębiorstwa żydowskie wywiera się poprostu nacisk z zewnątrz, by dać zatrudnienie nie-żydowskiemu personalowi, nawet w wypadku, gdyby należało wypowiedzieć żydowskim pracownikom. Jest natomiast rzeczą wykluczoną, (prócz nielicznych wypadków — pozostałości minionych czasów liberalnych) aby Żydzi znaleźli zatrudnienie u nie-Żydów. Poza tym zdarza się częstokroć, że wskutek wzmożonej fali antysemityzmu w Polsce wiele żydowskich przedsiębiorstw pada ofiarą paniki i niepewności, która objęła żydowski stan średni. Żydowski przedsiębiorca, który posiada nawet najlepsze widoki na rozszerzenie swej działalności, żyje w ciągłej obawie przed ekscesami endeków. Nikt nie zamyśla rozszerzać swego przedsiębiorstwa. Okoliczność ta powoduje wzrost bezrobocia u Żydów, a to odbija się fatalnie na finansowym i gospodarczym położeniu całego kraju. Lecz któż dba o to, jeśli chodzi o podważenie egzystencji Żydów w Polsce i zmuszenie ich do emigracji?“



PONIEDZIAŁEK, 19 PAŹDZIERNIKA.

Kraków (293.5) 6.30 Audycja poranna 7.25 Kilka informacyj 7.30 Muzyka poranna (płyty) 8 Audycja dla szkół 11.30 a) „W krainie słoni i nosorożców“ — pogadanka dla dzieci starszych dr. L. Aniksteina b) muzyka (płyty) 11.57 Sygnał czasu, hejnał 12.03 Koncert ork. wojskowej 12.40 „O niektórych trudnościach wychowawczych“: „Samowola“ — pogadanka Zofii Charszewskiej 12.50 Dziennik południowy 14 Lok. wiad. gosp. 14.05 Koncert popularny (płyty) 15 Wiad. gosp. 15.15 Koncert reklamowy 15.30 Muzyka salonowa (płyty) 15.55 „Lekcja pisania“ — audycja dla dzieci w oprac. W. Jastrzębskiej 16.15 „Nowa pisownia — wskazówki praktyczne“ dr. Henryka Friedricha 16.30 Utwory dwufortepianowe w wyk. Ign. Rosenbauma i Jerzego Sulikowskiego 17 „Od Leszczyńskiego do Konarskiego“ — odczyt — wygł. Kaz. Piwarski 17.15 Trio salonowe P. R. 17.50 „Lanital i tkaniny szklane“ — pogad. inż. Ludw. Awina 18 Pogadanka aktualna, wiad. sport. 18.15 Lok. wiad. sport. 18.20 Muzyka symfoniczna (płyty) 18.45 Program 18.50 „Co wam powiem o zdrowiu“ — gawęda dla młodzieży wiejskiej. wygł. dr. M. Kacprzak 19 Audycja żołnierska 19.30 Fryderyk Smetana: Kwartet smyczkowy e-moll (Z mojego życia). Wyk. Drezdeński kwartet smyczkowy 20 Koncert muzyki jugosłowiańskiej. Wyk.: Ludm. Slatin (śpiew) i Petar Duminic (fort). 20.45 1) dziennik wieczorny, 2) pogadanka aktualna 21 „Od Sygietyńskiego do Brzozowskiego“ — wieczór liter. poświęcony krytyce ostatniego półwiecza w oprac. St. Adamczewskiego 21.30 Koncert rozrywkowy (płyty) 22 Koncert w wyk. ork. symfonicznej PR. pod dyr. G. Fitelberga.

Warszawa (1339.3) 6.30 p. Kraków 15.15 Płyty 15.55 „Wszystkiego po trochu“ — aud. dla dzieci, 16.15 p. Kraków 18.20 Koncert reklamowy 18.45 p. Kraków 23 Płyty.

Lwów (377.4) 6.30 p. Kraków 15.55 Pogadanka społeczna, 16 Płyty 16.15 p. Kraków 18.40 „Prowincjonalizm w świetle reflektorów“ — dr. Metzger 18.50 p. Kraków 23 Płyty.

Katowice (395.8) 6.30 p. Kraków 13 Płyty 13.58 Wiadomości giełdowe 14 p. Kraków 15.35 Życie kultur. Śląska 15.40 Płyty 16.15 p. Kraków 18.20 Skrzynka ogólna 18.30 Płyty 18.45 p. Kraków.

Łódź (224) 6.30 p. Kraków 14.57 Łódzkie wiadomości giełdowe 15 p. Kraków 15.40 Rozmowa z dziećmi: „Trawniki w Łodzi“ 15.50 Płyty 16.15 p. Kraków 18.45 „Łodzianin na szerokim świecie“ — felieton 19 p. Kraków.

Wiedeń (506.8) 17.40 Recital śpiewaczy 19.25 Tr. z Opery Wied.: „Cyrulik Sewilski“ — opera Rossiniego, 22.20 Koncert rozrywkowy.

Anglia Nat. (1500) 18.15 Muzyka lekka 19.40 Kwartety smyczkowe 17 i 18 stulecia 20 Recital fortep., 20.20 Radiorewia 21.30 Solo na gitarze, 22.35 Słuchowisko Berkeley'a, 23.50 Koncert tria.

Praga (470.2) 12.35 Koncert kwartetu salonowego 15 Kwintet Mozarta 17.35 Czeskie pieśni ludowe 19.25 Koncert 20.35 Recital skrzypcowy 23 Preludium i fuga a-dur Bacha.

Mediolan (368.6) 17.15 Muzyka taneczna. 20.40 „Uśmiechnięta Florencja“ — operetka Rafaeliego.

Paryż (431.7) 18 Koncert paryskiej ork. symfonicznej, 21 Soliści 21.03 „John Gabriel Borkman“ — dramat Ibsena.

Tuluza (312.8) 14.25 Piosenki 15 Tanga 19 Melodie filmowe 20.15 Koncert rozrywkowy 21.25 Przeboje 21.40 „Werther“ — opera Masseneta fragm. 22.10 Skecz 23 „Wesele Jeannetty“ — opera Masseneta, fragm. 0.15 Piosenki.

Beromünster (539.6) 17.30 Utwory kompozytorów szwajcarskich 19.40 Pieśni jodlerów.

Leningrad (1224) 12.30 Pieśni wygmańców 13.15 And. słowno - muzyczna 16.30 Koncert etnograficzny 18.30 Koncert symfoniczny 20 Ukraińskie tańce ludowe 20.45 Sonata Francka 21.45 Spacer po eterze.

Echa ze świata

Druga afera Dreyfusa

Proces rehabilitacyjny oficera, skazanego za sprzedaż tajemnic wojskowych

Kapitan intendentury Jerzy Froge, były komendant twierdzy Belfort, którego aresztowano dnia 2 maja 1934 roku pod zarzutem sprzedania planów fortyfikacyjnych niemieckiemu szpiegowi Stanisławowi Kraussowi, a po tym skazano na 5 lat robót przymusowych i osadzenie w więzieniu w Besancon, został obecnie wypuszczony warunkowo na wolność. Po krótkim pobycie w Paryżu udał się Froge natychmiast do Lyonu, ażeby wspólnie ze swoim obrońcą adwokatem Clapsem rozpocząć proces rehabilitacyjny.

Odkrycie t. zw. „afery Froge" było jednym z największych sukcesów francuskiego kontrwywiadu. Ujawnił ją pozornie drobny wypadek. Władze bezpieczeństwa zwróciły uwagę na to, że w dziennikach belforckich pojawiają się w regularnych odstępach ogłoszenia, w których niejaki pan Twory ofiarowywał oficerom i urzędnikom wojskowym pożyczki na bardzo dogodnych warunkach. Gdy przeprowadzono rewizję u owego pana Twory, znaleziono kilkanaście kopert z wydrukowanymi adresami, z których wynikało, że całą korespondencję odsyłano do Amsterdamu.

Pewien oficer francuski, stacjonowany na granicy Lotaryngii, odpowiedział na ten anons i dowiedział się, że może otrzymać pieniądze, jeśli zechce wydać pewne tajemnice wojskowe. Oficer zawiadomił natychmiast swoją władzę i zaaranżowano spotkanie. Tajemniczy pan ofiarowywał oficerowi pieniądze na podróż do Paryża, przy czym przysłał mu sfingowany list miłosny, zawierający polecenie wypłacenia mu odpowiedniej sumy.

Spotkanie odbyło się późną godziną nocną w ogrodach Tulerii w Paryżu, a w ciemnościach czekali już ukryci urzędnicy Surete Nationale i aresztowali owego jegomościa, którym okazał się wspomniany wyżej szpieg niemiecki Stanislaw Kranss. Krauss zeznał w czasie przesłuchania, że pracuje już od 4 lat na spółkę z dwoma innymi agentami, Gessmannem i Kehrem przy pomocy anonsów i „listów miłosnych" i że wydał na kupno planów fortyfikacyjnych 100.000 franków. Na podstawie zeznań Kraussa aresztowano jeszcze dwu innych szpiegów niemieckich, którzy pracowali z nim wspólnie, wśród nich szpiega Piotra Müllera.

Zapytany o osobę, która mu zdradziła tajemnice wojskowe, podał Krauss, który na sądzie wojennym dostał 10 lat robót przymusowych, nazwisko oficera twierdzy Belfort, kapitana intendentury Jerzego Froge, od którego otrzymał ważne plany fortyfikacyjne i ofenzywne.

Sędzia śledczy w Belforcie zbadał wobec tego prywatne życie oskarżonego. Froge uchodził za dzielnego i ambitnego oficera, ale prowadzący śledztwo urzędnicy stwierdzili, że znajdował się on kilkakrotnie w poważnych kłopotach finansowych. Dopiero teściowa jego musiała poręczyć za niego w bankach swoim prywatnym majątkiem. Jednocześnie bezpośredni przełożony kapitana Froge, pułkownik Deranque zeznał do protokołu, że w czasie jego nieobecności Froge zażądał poufnych informacji co do planów mobilizacyjnych w obrębie 7-ej armii i że mógł w ten sposób z łatwością sporządzić sobie kopie i sprzedać je. Dwa znalezione przy szpiegu Gessmanie pisma, oznaczone w aktach procesu „lettre Alnert" i „Billet A." zdawały się potwierdzić to oskarżenie i były dla sędziów wystarczającym dowodem, aby uznać kapitana Froge za winnego i skazać go na 5 lat robót przymusowych, degradację i utratę praw obywatelskich.

Froge bronił nieustannie swojej niewinności i walczył wciąż o rehabilitację. Zgłosił on najpierw sprzeciw przeciw wyrokowi, ale sprzeciw ten odrzucono. Jego obrońca zdołał zebrać z niezwykłym trudem wszystkie możliwe szczegóły, dowodzące jego niewinności. W końcu udało mu się przedłożyć dowód, który obalił wszystkie oskarżenia, jakie przyczyniły się do wydania skazującego wyroku. — Froge nie miał nigdy żadnych długów, wobec czego jego teściowa nie potrzebowała nigdy ręczyć za niego swoim majątkiem. Obrońca Claps zaczął czynić starania o wznowienie procesu, ale wszelkie jego kroki u władz sądowych spełzły na niczym. o

Obecnie wypuścił kapitana Froge na wolność socjalistyczny minister sprawiedliwości Marc Rucurt, sam pochodzący z pogranicza francuskiego, przekonany o niewinności Froge'go. Rucart uczynił to nawet z pominięciem obowiązującej ustawy francuskiego kodeksu wojskowego, ponieważ czuł, że afera Froge'go groziła niebezpieczeństwem wytworzenia zarzewia wewnętrznych walk partyjnych we Francji. Brat Froge'go Krystian Froge jest socjalistą i jego polityczni przyjaciele zaczęli wysuwać sprawę Froge'go jako własną sprawę partyjną, pomimo, że Jerzy Froge nie należy do żadnej partii, jakkolwiek sympatyzuje z frontem ludowym.

Uwolnienie Jerzego Froge nastąpiło w 20-lecie dnia, w którym dzielny kapitan jako komendant jednej z kompanii 350 pułku piechoty wdarł się pod gęstym ogniem artylerii niemieckiej jako pierwszy na wzgórze między Morval a Combles. — Froge przedłożył już dokumentarny dowód, że zażądał planów mobilizacyjnych, o których zdradę go oskarżono, nie z własnej inicjatywy, lecz na rozkaz swego przełożonego generalnego intendenta Clemancona. — Oskarżenie pułkownika Deranque okazało się więc niesłuszne i Froge wniósł przeciw niemu do ministerstwa wojny skargę o fałszywe zeznanie i fałszerstwo. We Francji nazywają aferę Froge'go drugą „aferą Dreyfusa", a pułkownik Deranque odgrywa w niej prawdopodobnie rolę Esterhazy'ego, który świadomie posługiwał się fałszywymi zeznaniami obcych agentów, ażeby zamaskować odkrycie swoich szpiegowskich działań. Wyjaśnienie przyniesie wznowienie procesu Froge'go, którego należy się niebawem spodziewać.

W paryskim muzeum policyjnym

(s) Na bulwarze paryskim w pobliżu „Musee Grevin" (gabinet figur woskowych) znajduje się od kilku tygodni nowa atrakcja mianowicie muzeum detektywiczne. Tu można oglądać sławne wypadki kryminalne ostatniej doby w obrazach grupowych, i z całkiem wiernym odbiciem miejsca inkryminowanego czynu.

Podczas gdy to nowe muzeum od chwili otwarcia cieszy się wielką popularnością, zarówno u Paryżan jak i „etranżerów", ma jeszcze nadsekwańska stolica drugie oficjalne muzeum, które mniej zajmuje się fantastycznym obrazowaniem przestępstw, a oparte jest na historycznych dokumentach. Muzeum to mało jest znane, ale zwiedzenie (otwarte jest tylko raz na tydzień) naprawdę jest bardzo ciekawe. Jest to muzeum policyjne, znajdujące się w budynku prefektury.

Kto po raz pierwszy przestępuje te nawpół ciemne sale, mimo woli przypomina sobie tak zwane „Czarne muzeum" w londyńskim Scotland Yardzie. Ale tamto mieści w sobie tylko dwu wiekową przeszłość, podczas gdy tu w Paryżu spotykamy się z przeszłością, prawie dwa razy starszą, a każdy wypadek ma wartość dokumentu politycznego i historycznego.

NAKAZ ARESZTOWANIA RAVAILLACA

Najstarszy dokument, jaki się zachował, to nakaz aresztowania „niejakiego Ravaillaca", o którym każde dziecko dzisiaj wie, że był mordercą Henryka IV. Dokument jest wprawdzie pożółkły, ale jeszcze całkiem wyraźnie czytelny.

Rządy Ludwika XIV i XV reprezentuje cała masa tzw. „Lettres de cachet", za pomocą których wysyłano nie wygodnych przeciwników na całe życie do Bastylii. Widzimy cały szereg tych fatalnych dokumentów. Nagle się wszystko urywa i jesteśmy w roku 1789, roku narodzin wielkiej rewolucji. Słowo „wolność" zjawia się wprawdzie na dokumentach, ale nakazy aresztowań wcale nie są rzadsze. Mają tylko inne brzmienie i podpisane są przez Marata i Robespierra. Jeden nawet taki nakaz nosi znane nazwisko: skierowany jest przeciw „obywatelce Józefinie Beauharnais". W kilka miesięcy później była ona żoną Napoleona, cesarzową Francji.

WIĘZIEŃ PREFEKTEM POLICJI.

Wpływ rewolucji widzimy także w właściwej historii policji. Spotykamy się tam z mordercą Vidocq'em, pozbawionym przez policję, i zasądzonym na dożywotnie więzienie. Po kilku latach spotykamy go znowu, ale — jako wszechwładnego prefekta policji. I tak działo się niejednemu Francuzowi w tych burzliwych latach. Muzeum policyjne rejestruje te wszystkie epoki ich życia w dokumentach, spokojnie obok siebie spoczywających.

Obok epoki rewolucji, która wprawdzie zburzyła Bastylię, ale zapełniła wszystkie inne więzienia w kraju, epoka napoleońska robi wręcz pokojowe wrażenie. Symbolizuje ją cały szereg uchwał i zezwoleń, korzystnych dla wszystkich warstw ludności. Korzystają z nich zarówno dorożkarze, jak i sprzedawcy jarzyn i gazet, ale także dziennikarze i wydawcy mają swoje prawa zagwarantowane. Wypdki karne owej epoki ograniczają się przeważnie do takich drobnostek, że sprzedawca jarzyn zatrzymał się ze swoim wózkiem na odcinku, na który nie ma zezwolenia.

„DRAMES PASSIONNELS"

Ostatnie stulecie mniej obfituje w polityczne przestępstwa, natomiast występują wielkie afery kryminalne, morderstwa w afekcie, popełniane przez piękne zbrodniarki. Dokumenty te ozdobione są ilustracjami, przedstawiającymi bohaterki tych afer, a ich niemodne suknie i kuafiury, napewno wzbudziłyby uśmiech politowania u ich dzisiejszych koleżanek.

ZAMACHOWIEC GORGUŁOW.

A wreszcie czasy, któreśmy sami przeżywali. Znowu wielki mord polityczny. Zamach Gorgułowa na prezydenta Doumera, ilustrowany licznymi fotografiami. Czytelnicy przypominają sobie zapewne, że morderca wybrał na wykonanie swojego czynu, wystawę książek, gdzie został wprowadzony jako były żołnierz frontowy i pisarz występujący pod pseudonimem Paweł Brede. Tutaj znajduje się egzemplarz książki, która mu na 2 minuty przed zamachem wręczył Claude Farrere, prezes związku. Na książce znajduje się dedykacja: „Pawłowi Brede poświęcam"... W chwili kiedy Farrere zamierzał się podpisać, rozległ się pierwszy strzał i prezydent republiki padł śmiertelnie raniony. Farrere został raniony w ramię i upuścił książkę, która figuruje tutaj jako „klasyczny świadek" zbrodniczego czynu.

Sprawy społeczne

Ruch naturalny ludności według wyznań

Jak wynika z ostatnich obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego, z ogólnej liczby 61.056 małżeństw, zawartych w Polsce w II kwartale br, przypada na ludność wyznania rzymsko - katolickiego 37.440 małżeństw, na wyznanie prawosławne 8.423, na grecko - katolickie 8.262, na mojżeszowe 4.600, (oprócz małżeństw rytualnych, nie zarejestrowanych we właściwych urzędach stanu cywilnego), na ewangelickie 2.053, oraz na ludność innych wyznań 278 małżeństw. Największa stosunkowo liczba małżeństw przypada na wyznanie ewangelickie, mianowicie 9.4 małżeństw na 1000 mieszkańców; dla wyznania grecko - katolickiego stosunek ten wynosi 9.2, dla prawosławnego 8, dla rzymsko - katolickiego 7 i dla mojżeszowego 5.8.

Z ogólnej liczby 235.351 urodzeń żywych przypada na wyznanie rzymsko - katolickie 155.966 urodzeń, prawosławne 32.932, grecko - katolickie 21.373, mojżeszowe 15.835, ewangelickie 4.865, oraz na inne wyznania 1.380 urodzeń. Największa liczba urodzeń w stosunku do ilości mieszkańców przypada na wyznanie prawosławne, mianowicie 31.2 na 1000 mieszkańców, dalej rzymsko - katolickie 29.2, grecko - katolickie 27.1, ewangelickie 22.3 i mojżeszowe 20.1. Z ogólnej liczby 112.848 zgonów przypada na wyznanie rzymsko - katolickie 73.631, grecko - katolickie 14.218, prawosławne 13.631, mojżeszowe 7.784, ewangelickie 3.072, inne wyznania 512. Największą śmiertelność wykazuje wyznanie grecko - katolickie — 15.8 zgonów na 1.000 mieszkańców, dalej ewangelickie 14.1, rzymsko - katolickie 13.8, prawosławne 12.9 i mojżeszowe 9.9.

Z ogólnej liczby przyrostu naturalnego 122.503 osób przypada na ludność wyznania rzymsko - katolickiego przyrost 82.335 osób, prawosławnego 19.301, grecko - katolickiego 10.155, mojżeszowego 8.051, ewangelickiego 1.793 i na ludność innych wyznań 858 osób. Największy przyrost naturalny w stosunku do liczby mieszkańców wykazuje wyznanie prawosławne — 18.3 na 1000 mieszkańców, dalej rzymsko - katolickie 15.4, grecko - katolickie 11.3, mojżeszowe 10.2 i ewangelickie 8.2.

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA“

Bakterie chorobotwórcze

Bakterie czyli zarazki chorobotwórcze, są to drobnoustroje, które, wydzielając jady czyli toxyny, wywołują zmiany w organiźmie, zwane chorobą. Jady te działają szkodliwie na pewne narządy i komórki. Tak n. p. jad tężca działa na komórki nerwowe w rdzeniu, jad tyfusu brzusznego na gruczoły limfatyczne grubej kiszki, jad cholery na błonę śluzową jelit i td.

Prócz bakterii chorobotwórczych istnieją i inne niechorobotwórcze np. bakterie, wywołujące kiśnienie mleka, fermentację alkoholową, oraz bakterie które pomagają w trawieniu t. zw. saprofity.

Bakterie oglądać można za pomocą przyrządów, powiększających je kilkaset, a nawet 1000 — 1500 razy, tj. mikroskopów. Bakterie należą do najmniejszych istot na ziemi, tak, że za miarę, służącą do mierzenia ich wielkości, obrano 1 mikron tj. 1/1000 część milimetra.

Bakterie mają kształt kuleczek, laseczek lub linii spiralnej. Największe bakterie dochodzą do 40 mikronów długości, najmniejsze n. p. zarazek grypy do 1 mikrona długości. Istnieją i znacznie mniejsze bakterie, których przez najsilniejsze powiększenia mikroskopowe zobaczyć nie można. Do takich należą: zarazek szkarlatyny, odry.

Bakterie są bardzo wytrzymałe na zimno, natomiast na ogrzewanie są wrażliwsze. W temperaturze 60 — 80 stop. C w ciągu 1—2 godzin zostają zabite. Niektóre bakterie są mało odporne na wysuszenie i na światło słoneczne. Wiele bakterii chorobotwórczych ginie już po kilku godzinach wysuszenia np. bakcyl cholery i zapalenia opon mózgowych; inne natomiast znoszą bez szkody wysuszenie, trwające kilka tygodni np. bakcyl gruźliczy, zwany prątkiem Kocha, bakterie wywołujące ropienie, jak łańcuszkowce, gronkowce. (Nazwa pochodzi stąd że pierwsze ułożone są w łańcuszki, drugie w grona). Wyschnięte bakterie gruźlicze mogą w ciemnej izbie suterynowej tygodniami zachować się przy życiu i zarażać mieszkańców, natomiast w słonecznym mieszkaniu giną już po kilku dniach, a wystawione wprost na działanie światła słonecznego giną już po kilku godzinach. Z tego widać, jak ważną rzeczą w zwalczaniu gruźlicy są obszerne i słoneczne mieszkania.

Bakterie rozmnażają się przez podział lub przez wytworzenie t. zw. zarodników. Rozmnażanie przez podział, odbywa się w ten sposób że bakterie, w postaci laseczek lub kuleczek, wydłużają się i dzielą się na 2 połowy, tworząc 2 nowe osobniki. Rozmnożenie przez tworzenie zarodników odbywa się w ten sposób, że część zarodzi, znajdująca się w środku lub na końcu ciała bakterii, gęstnieje, oddziela się od całości i rozrastając się, daje początek nowej bakterii.

Często *podział odbywa się co 30 — 60 minut. Tak długo* też trwa *życie jednego bakcyla.* Przeważnie bakterie rozwijają się w przystępie powietrza. Są jednak i takie, dla których obecność powietrza jest szkodliwa Te bakterie rosną tylko w atmosferze nie zawierającej tlenu i nazwano je dlatego beztlenowcami. Do nich należą bakterie, wywołujące gnicie i bakterie tężca.

Sposób przenoszenia się zarazków jest rozmaity. Zarazki mogą być przenoszone a) przez zetknięcie się z chorym (pościel, bielizna, kał chorego) b) przez pokarm (mleko i mięso chorych zwierząt c) przez powietrze, (pył, kurz), jak gruźlica dyfteria, ospa wietrzna, d) przez wodę (tyfus, cholera) e) przez ziemię, (zarazki tężca, najczęściej zdarza się to u ogrodników przez rankę w skórze) f) przez t. zw. „*nosiciele*“ zarazków tj. ludzi zdrowych, którzy, zetknąwszy się z chorym człowiekiem, posiadają w swoim organiźmie bakterie chorobotwórcze i wydzielają je na zewnątrz, zarażając innych. Sami nie chorują, ponieważ są odporni na dany zarazek. Tak samo *ozdrowieńcy* po przebytej chorobie przez długi czas wydzielają swoiste dla danej choroby zarazki.

Organizm walczy z bakteriami w ten sposób, że wytwarza we krwi antytoxyny (przeciwjady), które zobojętnieją toxyny (jady), wydzielone przez bakerie. Drugą bronią organizmu są białe ciałka krwi, kóre napadają na zarazki i pożerają je. Zjawisko to — pożerania bakterii przez białe ciałka krwi, nazywa się fagocytozą. Trzecią bronią są t. zw. bakteriolizyny we krwi, które rozpuszczają bakterie. Czwartą jest sama surowica krwi, zawierająca substancje bakteriobójcze, zwane aleksynami. Gdy jednak ilość bakterii, która dostała się do organizmu, jest wielka a one same odznaczają się dużą jadowitością; gdy nadto organizm jest osłabiony, zazwyczaj wskutek przeziębienia, lub mało odporny, wówczas te siły obronne organizmu nie wystarczają i człowiek zapada na chorobę.

Ponieważ bakterie chorobotwórcze rozmnażają się przede wszystkim w organiźmie człowieka, trzeba zatem, aby uniknąć przenoszenia się choroby zakaźnej, odseparować chorego tak, aby nie stykał się z zdrowym. Również nie wolno używać naczyń, z których chory je i pije, (np. w anginie, grypie, gruźlicy) albowiem w ten sposób też przenosi się zarazki.

DR. MED. T. FISCHEL

KRONIKA LEKARSKA

Lekarze w świetle satyry

Zawód lekarza cieszy się od niepamiętnych czasów szacunkiem pisarzy. Jakże szlachetne są n. p. postacie lekarzy u Balzaca, czy też u Żeromskiego! A jednak czasami dostaje się lekarzom od literatów kilka ciętych prztyczków. — Czy słusznie? z reguły nie. Nie można zresztą prztyków tych traktować na serio. Mają one na celu raczej sam śmiech niż chęć wyśmiewania się z lekarzy.

Więc śmiejmy się z dowcipnych uwag, z jakimi zwraca się n. p. do publiczności znakomity paradoksista, Bernard Shaw. Szydzi on z lekarzy, a szczególnie z chirurgów. Zarzuca im, że więcej dbają o własną sakiewkę, niż o dobro chorego. Tłumaczy to w tak wesoły sposób, że musimy mu nawet my, lekarze, wybaczyć. Oto jego słowa:

„Chirurg w wykonywaniu operacji ma mniej więcej ten sam interes, co piekarz w sprzedaży swych bułek. Ponosi on bowiem wielką stratę pieniężną, gdy operacji odmawia. Dlaczego właściwie nie ma on operować? Małżonka jego właśnie potrzebuje nowego kostiumu, automobil kosztuje go bardzo dużo.. Ostatecznie człowiek żyje i z jedną nogą bardzo dobrze, a nogi sztuczne, wyrabiane są dzisiaj artystycznie. A zatem odejmiemy nogę!“

Nie tylko nogę można amputować. „Istnieją tak delikatne, drobne narządy, bez których można się doskonale obejść. A więc obetniemy kawałek języczka w gardzieli; wyrostek robaczkowy daje się szybko i bezpiecznie usunąć, usuńmy go więc! Dwa tygodnie pobytu chorego w lecznicy doskonale zrobi chirurgowi, lekarzowi domowemu, aptekarzowi, pielęgniarce. Wszyscy będą się po tym dobrze czuli, a i choremu nie będzie gorzej“.

Sędziwy Bernard Shaw może sobie kpić z lekarzy, gdyż, jak wiadomo, cieszy się żelaznym zdrowiem. Ale przecież i on miał kilka lat temu wypadek samochodowy. Szczęśliwym okolicznościom oraz opiece lekarzy zawdzięcza rychły powrót do zdrowia. Nie amputowali mu nogi, ani „kawałka języczka w gardzieli“ mimo, że taka operacja przyniosłaby im dużą korzyść materialną, bo Shaw jest człowiekiem bardzo bogatym.

Odpowiedzi redakcji

WYSOCE ZANIEPOKOJONY. 1) Nie grozi. 2) W tych rozmiarach nieszkodliwa. 3) Jest to dosyć trudne, ale ostatecznie możliwe. 4) Stuprocentowej pewności nie daje żaden środek ochronny.

DOKUCZLIWA SPRAWA. Uważamy jednak na grzewania diatermią za najbardziej wskazane. Przypuszczenie, że wchodzą tu w grę zaburzenia przemiany materji, wydaje się nam mało prawdopodobne.

JONA. Dobre wyniki w usuwaniu zarostu daje „Epilon“.

R. S. B. 1) Nie ma nic wspólnego z wadą serca. 2) Uleczalna. 3) Nigdy nie może przyjść do udaru serca ani też do śmierci z tego powodu. 4) Nie przechodzi w wadę serca.

CZYTELNIK Z DĄBROWY GÓRNICZEJ. Bez obejrzenia trudno o radę. Najlepiej byłoby zajść do chirurga.

ZMARTWIONY CZYTELNIK Z JASŁA. Skoro uzębienie jest bez zarzutu, trzeba przypuścić, że przyczyną są albo zaburzenia żołądkowo-jelitowe, albo też sprawy, toczące się na migdałkach. Dopiero po ustaleniu przyczyny można wskazać sposób leczenia.

SZOSZANA. Do wody, w której Pani myje włosy, proszę dodawać szczyptę sody. Nadto proszę codziennie wcierać w skórę głowy, pomiędzy włosy, spirytus salicylowy.

ZMARTWIONY 58. Należałoby przede wszystkiem przy pomocy zdjęcia rentgenologicznego stwierdzić, czy w czasie tego uderzenia przyszło do złamania, czy nadłamania kości. Jeśliby tak istotnie być miało, to niestety tylko zabieg operacyjny, dokonany przez wytrawnego chirurga-kosmetyka, mógłby te braki wyrównać.

ESTE 38. 1) Jest to wyraźna, ale przypuszczalnie przejściowa, niedomoga płciowa. Tło ustalić można tylko po zbadaniu. 2) W tym wieku zazwyczaj uleczalna. 3) Sposób leczenia ustalić można tylko po zbadaniu. Czas trwania: najczęściej kilka tygodni. 4) Seksuolog lub neurolog.

PILNA CZYTELNICZKA. Nacieranie skóry głowy spirytusem mentolowym. Ponadto naświetlania skóry głowy, przynajmniej raz na tydzień, lampą kwarcową.

STAŁA CZYTELNICZKA „NOWEGO DZIENNIKA“ NR. 100. I owszem, przy pomocy elektrolizy lub diatermii.

(Reszta odpowiedzi w następnym dodatku).

Samarytanie w ogniu walk palestyńskich

Mała gmina samarytan bardzo dotkliwie ucierpiała na skutek rozruchów palestyńskich. Całkowicie zależni od handlu w Nablus, samarytanie utracili wszelkie źródło zarobkowania; z zapomóg arabskich komitetów strajkowych członkowie tej gminy oczywiście nie mogli korzystać .W przeciągu niespełna pół roku samarytanie byli faktycznie uwięzieni w swych domach, tracąc wszelki kontakt z resztą kraju. Nieraz walki między terrorystami a wojskiem odbywały się tuż przy dzielnicy samarytańskiej, która też odniosła różne straty na skutek zabłąkanych kul.

Jak donosi prasa palestyńska, władze obciążyły gminę samarytańską w Nablus grzywną w wysokości 50 f. szt. jako części kary zbiorowej wymierzonej m. Nablus za akty terrorystyczne, aczkolwiek wiadome jest, że przez cały okres rozruchów samarytanie nie opuszczali swych domostw. Ponieważ nie byli oni w stanie uiścić żądanej sumy, karę wyegzekwowano w naturze.

PRZEGLĄD SPORTOWY

Pod red. dra HENRYKA LESERA

Tabela ligowa bez zmian

WYSOKOCYFROWE ZWYCIĘSTWA

WYNIKI LIGOWE

Kraków: Wisła — Dąb 5:2.
Hajduki: Ruch — Garbarnia 6:1.
Lwów: ŁKS — Pogoń 3:1.
Poznań: Warta — Warszawianka 5:1.
Warszawa: Legia — Śląsk 2:0.

TABELA LIGOWA

klub	gier	pkt	st. br.
1. Ruch	16	24	49:28
2. Garbarnia	16	19	27.18
3. Warszawianka	16	19	26:24
4. Wisła	16	18	24:21
5. Pogoń	16	17	33:27
6. ŁKS	16	17	33:28
7. Warta	16	17	39:39
8. Śląsk	16	11	22:23
9. Dąb	16	10	24:42
10. Legia	16	8	21:39

* * *

(hl) Wczorajszy dzień ligowy przyniósł niespodziewanie wysokocyfrowe zwycięstwa. Garbarnia została dosłownie rozgromiona przez leadera Ruch, który przewagą pięciu punktów zapewnił sobie zdecydowanie ponowne zdobycie mistrzostwa ligi. O stanowisku wiceleadera będzie się toczyła walka między Garbarnią, Warszawianką i Wisłą. Mimo klęski z Wartą w Poznaniu zachowała Warszawianka trzecie miejsce z równą ilością punktów z Garbarnią (19). Wisła, po raz pierwszy występując bez Kotlarczyka I, wygrała z Dąbem i prześcignęła Pogoń lwowską, usadawiając się na czwartej pozycji. Jest to jedyna zmiana tabelaryczna, pozatem bowiem wszystkie drużyny be zwzględu na wyniki zachowały swą dotychczasową lokatę. Pogoń, ŁKS i Warta idą ławą 17-to punktową tuż za Wisłą i nie jest wykluczonem, że mogą mieć coś do powiedzenia w kwestii drugiej i trzeciej pozycji. Outsiderzy również nie zapowiadają zmiany. Legia, mimo zwycięstwa nad Śląskiem nie poprawiła swej katastrofalnej spadkowej sytuacji. Jej towarzyszem w degradacji będzie prawdopodobnie benjaminek tegoroczny Dąb, który tylko jeden roczek utrzymał się w ekstraklasie.

W walkach o wejście do ligi zwycięstwo Cracovii nad AKS-em zapewniło białoczerwonym pierwsze miejsce i pewny awans powrotny do ligi.

WISŁA ZWYCIĘŻA DĄB 5:2 (3:1)

Wisła zdecydowała się na radykalne odmłodzenie swego zespołu, głównie w ataku, którego linia wygląda obecnie: Habowski - Gracz - Szewczyk - Artur - Natanek. W środkowej pomocy miejsce weterana reprezentacyjnego Kotlarczyka I zajął na stałe Gierczyński. Gra czerwonych zyskała ogromnie na ruchliwości i żywiołowości. Toteż zasłużenie zwyciężyli po ładnej grze szczególnie napadu, w którym bramki zdobyli Szewczyk (2), Gracz i Habowski (po 1). Dla gości jedynego gola strzelił z karnego Kessner. Poza tym obie drużyny zawiniły po jednej samobójczej bramce. Sędziował p. Frank z Warszawy. Widzów mimo dotkliwego zimna 2000.

O WEJŚCIE DO LIGI

Chorzów: Cracovia — Amatorski KS 3:2.
Wilno: WKS Śmigły - Brygada (Częstochowa) 1:0

MISTRZOSTWA A KLASY KRAKOWA

Krowodrza — Wawel 2:1.
Podgórze — Unia 7:0.
Olsza — Grzegórzecki 6:2.
Fablok — Nadwiślan 0:0.
Zwierzyniecki — Korona 1:1.
Garbarnia rez. (Kraków) — Tarnovia 2:0.
Makkabi pauzowała. Prowadzi w tabeli 1) Podgórze, 2) Fablok, 3) Makkabi.

MISTRZOSTWA B KLASY KRAKOWA

Siła — Nowowiejski 4:0.
Wolania — Łobzowianka 2:1. Po 40 minutach gry sędzia przerwał zawody, gdyż 3 graczy Łobzowianki wykluczył z boiska, a 4-ty zeszedł z powodu kontuzji i zdekompletował drużynę.

Gruntowna reorganizacja sportu polskiego?

PAŃSTWOWY URZĄD W. F. I P. W. MA BYĆ ZNIESIONY. — PROPAGANDA W RĘKACH KLUBÓW. — DOPUSZCZENIE MŁODZIEŻY SZKOLNEJ DO ORGANIZACJI

„Polonia" katowicka podaje poniższe, niezwykle ciekawe pogłoski od korespondenta z Warszawy:

Ze sfer dobrze poinformowanych dowiadujemy się, że w najbliższym czasie zanosi się na gruntowną reorganizację w sporcie polskim, który jak wiadomo na igrzyskach olimpijskich nie wypadł tak, jak tego wymagał prestiż 30-milionowego narodu. Reorganizacja objęłaby nie tylko związki i kluby sportowe, ale przede wszystkim instytucje opieki nad sportem, powołane przez państwo i utrzymywane wielkim nakładem kosztów, płynących z kas państwowych. M. in. mówi się o zniesieniu Państwowego urzędu WF i PW, który, jeżeli chodzi o sport, nie potrafił spełnić pokładanych w nim nadziei. Odnośnie przysposobienia wojskowego młodzieży przedpoborowej istnieje projekt złączenia tej ważnej dla państwa akcji z tworzącymi się obozami pracy.

Oba te działy podlegałyby wyłącznie sferom wojskowym, co jest zupełnie zrozumiałe i słusznie. Propaganda wychowania fizycznego i sportu spadłaby w pierwszym rzędzie na kluby, które mają coprawda mniejsze ku temu warunki finansowe, ale posiadają znacznie łatwiejszy i skuteczniejszy sposób podejścia do mas, niżli specjalnie do tego powołane przez państwo i samorządy instytucje.

W związku z tym zostałyby zlikwidowane komitety W. F. i P. W. wojewódzkie, powiatowe i miejskie. Instytucje te nie wytrzymały próby życiowej, a składając się z ludzi w większości nie mających nic wspólnego ze sportem, mimo, że dysponowały stosunkowo dużymi funduszami, pracowały źle i po dyletancku a w bardzo wielu wypadkach wogóle nie pracowały.

Jednym z najważniejszych projektów nowych form polskiego sportu jest dopuszczenie młodzieży szkolnej do klubów.

W sprawie tej zupełnie niedwuznacznie wypowiedział się dyrektor Centralnego instytutu WF na Bielanach płk. dr. Gilewicz, w wywiadzie udzielonym przedstawicielowi „Polski Zbrojnej".

Reorganizacja sportu ma pozostać w ścisłym związku z nowym obozem politycznym, tworzonym przez p. Koca, który ma zwrócić szczególną uwagę na wychowanie młodzieży. Podobno na niedociągnięcia i słabe wyniki naszego sportu zwrócili uwagę najwyżsi dygnitarze państwowi i pod ich naciskiem wyłonione zostały powyższe postulaty.

ZAWODY KAJAKOWE MAKKABI KRAKOWSKIEJ

Przerwane ubiegłej niedzieli z powodu ciemności zawody kajakowe Makkabi krakowskiej zostały w dniu wczorajszym dokończone wśród bardzo ciężkich warunków atmosferycznych i dotkliwego zimna. Odznaczyli się zawodnicy(czki) PKS i KPW: Woźniak, Trojańska, Włodarczyk, Walicka.

PIĘCIOBOJE KOZLA I TRÓJBOJE RADIA POLSKIEGO

W dniu wczorajszym odbyły się w Krakowie na Miejskim Stadionie przy udziale 30 zawodników (czek) mimo niekorzystnych warunków atmosferycznych zawody lekkoatletyczne, obejmujące pięcioboje pań i panów o mistrzostwo KOZLA i trójboje pań i panów o nagrodę Polskiego Radia. Startowały kluby Cracovia, Makkabi, Legia, Mościce, Zw. Strzel. Krynica. W paniach triumfowały zawodniczki Makkabi, zaś w panach Cracovia. Sensacją trójboju pań było niespodziewane zwycięstwo młodej zawodniczki Makkabi Deutscherówny nad mistrzynią Polski Freiwaldówną, która jednakowoż w pięcioboju ciągle jeszcze dzierży prymat.

Wyniki zawodów były następujące:

W pięcioboju pań 1) Freiwaldówna (Makkabi) 125 pkt., 2) Deutscherówna (Makkabi) 115 pkt. Reszta zawodniczek została z konkurencji wyeliminowana z powodu nieosiągnięcia minimum w rzucie oszczepem.

W pięcioboju panów 1) Sękowski (Cracovia) 2305 pkt., 2) Dudzic (Crac.) 2223 pkt., 3) Piotrowski (Krynica).

W trójboju pań 1) Deutscherówna (Makkabi) 83 pkt., 2) Freiwaldówna (Mak.) 80 pkt., 3) Babrajowa (Legia) 54 pkt.

W trójboju panów 1) Maak (niestowarzyszony) 1533 pkt., 2) Tuziak (Crac.) 1488 pkt., 3) Sękowski (Crac.)

EKS KATOWICE PONOWNIE MISTRZEM WATERPOLOWYM POLSKI.

Weryfikacja mistrzostw Polski w piłce wodnej została ostatecznie przeprowadzona. Mistrzostwo Polski na rok bieżący zdobył ponownie EKS Katowice, 2) AZS Warszawa, 3) Makkabi Kraków, 4) i 5) ex aequo Hakoah Bielsko i Legia Warszawa, między którymi rozegrany zostanie mecz decydujący o pozostanie w lidze waterpolowej. Do ligi wchodzi w roku przyszłym drużyna KSZO z Ostrowca..

PIERWSZE MECZE HOKEJOWE MIĘDZYNARODOWE

W Paryżu nastąpiło otwarcie sezonu hokejowego zawodami między *Rapidem (Paryż) a Wembley Monarchs (Londyn)*, zakończonymi zwycięstwem Francuzów 3:1. W Londynie zaś grała drużyna francuska *Francais Volants*, uzyskując wynik remisowy z zespołem *Streatham 2:2*.

KUCHARSKI I NOJI PRZEGRYWAJĄ TAKŻE WE LWOWIE

Lwów, 18. 10. PAT. W niedzielę odbyły się we Lwowie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem Szweda Ny, Finna — Iso Hollo, kilkunastu czołowych zawodników krajowych oraz zawodników lwowskich. W biegu na 5.000 mtr. obok Noji i Iso Hollo startowało kilku zawodników miejscowych. Odrazu po starcie wysuwa się na czoło Finn ,tuż za nim w niewielkiej odległości biegnie Noji. Obaj ci zawodnicy biegną przez cały czas razem, odsuwając się coraz bardziej od pozostałej grupy zawodników. Na 300 mtr. przed metą Iso Hollo odrywa się od Noji i rozpoczyna bardzo silny finisz. Polak zaskoczony tym raptownym zrywem traci na rzecz Fina około 4 mtr. Rozpoczyna się morderczy wyścig, przy czym Noji zmniejsza coraz bardziej dystans dzielący go od Fina. Taśmę przerywa pierwszy Iso Hollo przed Nojim z przewagą jednego metra. Czas Iso Hollo wynosił 15:14. Noji osiągnął wynik 15:14,2. Trzecim był Jankowski (KPW) Warszawa 16:17.

Kucharski spotkał się ze Szwedem Ny na dystansie ¾ mili angielskiej (1207 mtr.). W biegu tym została zgłoszona próba pobicia rekordu świata. Bezpośrednio po starcie wysuwa się na czoło Ny, tuż za nim biegnie Kucharski. Na 200 metrów przed metą Kucharski inicjuje ucieczkę, która mu się zrazu udaje, przynosząc mu pewną przewagę nad Szwedem. Na prostej sytuacja Kucharskiego już ulega pogorszeniu i Szwed bardziej wytrzymały na finiszu mija Kucharskiego tuż na mecie ,mając czas 3:05, czas Kucharskiego wynosił 3:05,1, 3) Żylewicz (KPW. Wilno) 3:22,2 sek.

PIŁKARZE IRLANDII ZWYCIĘŻAJĄ NIEMCÓW 5:2.

W Dublinie odbył się międzypaństwowy mecz piłkarski między Irlandią i Niemcami, zakończony zwycięstwem Irlandczyków 5:2 (2:2) wobec 40.000 widzów.

Na giełdach światowych nadal mocna tendencja

Na światowych giełdach papierów wartościowych utrzymywała się nadal tendencja mocna. Przyczyniła się do tego przede wszystkim korzystna ocena sytuacji gospodarczej, a zwłaszcza zawarcie układu walutowego między Stanami Zjednoczonymi, Anglią i Francją i spodziewana w związku z tym stabilizacja stosunków walutowych i finansowych, która przyczyni się wydatnie do ożywienia międzynarodowej sytuacji gospodarczej, a w szczególności do wzrostu wymiany międzynarodowej.

Giełda nowojorska wykazywała tendencję wybitnie zwyżkową. Podpisanie porozumienia walutowego trzech mocarstw oraz podana przez rząd Stanów Zjednoczonych wiadomość, że pokrycie w złocie waluty amerykańskiej będzie wynosiło obecnie 10.985 milionów dolarów, wpłynęło dodatnio na ożywienie obrotów giełdowych i na wzrost notowań. Pożyczki polskie z wyjątkiem nieco słabszej Pożyczki Stabilizacyjnej osiągnęły dalszą zwyżkę. W dniu 15 bm. notowano (w nawiasach cyfry z 9 bm.): 8 proc. Poż. Dillona 60.50 (59), 7 proc. Poż. Stabilizacyjna 68 (69.50) 6 proc. Poż. Dolarowa 60.62½ (57) 7 proc. Poż. m. Warszawy 51 (49) 7 proc. Poż. Śląska 51 (50).

Również na giełdzie londyńskiej wskutek zawarcia układu walutowego nastąpiło znaczne ożywienie. Brytyjskie papiery państwowe i większość akcyj przemysłowych osiągnęły dużą zwyżkę. Dobrym popytem cieszyły się zwłaszcza akcje przemysłu ciężkiego, chemicznego, elektrotechnicznego i samochodowego. Przejściowej zniżce uległy natomiast akcje fabryk sztucznego jedwabiu. Z papierów zagranicznych mocne były pożyczki chińskie, wskutek pogłosek o pożyczce angielskiej dla Chin.

Na giełdzie paryskiej panował w tygodniu ubiegłym duży ruch. Przeważała tendencja zwyżkowa. Zwyżką objęte zostały przede wszystkiem renty państwowe oraz akcje bankowe z Bankiem Francuskim na czele, a dalej akcje przemysłowe (węglowe, chemiczne, elektryczne, koncernów żelazno - hutniczych), które podniosły się od 2 do 5 proc. Z papierów obcych zwyżkowały silnie Royal Dutch i akcje Kanału Suezkiego.

Mocna tendencja na Wallstreet, w Londynie i w Paryżu wpłynęła na dalszą znaczną zwyżkę kursów na giełdzie amsterdamskiej. Szczególnie silnie zaznaczył się pobyt na papiery angielsko - amerykańskie, a następnie na holenderskie akcje przemysłowe, zwłaszcza naftowe. Obniżyły się tylko, podobnie jak w Londynie kursy akcyj fabryk sztucznego jedwabiu.

Na giełdzie berlińskiej obroty uległy zmniejszeniu, ze względu na to, że zbyt duże wahania kursów, jakie zaznaczyły się w ostatnich tygodniach, odstraszyły publiczność od dawania zleceń.

Giełda wiedeńska miała nadal usposobienie mocne; dokonywano dużych obrotów w dziale akcyj bankowych, akcyj ciężkiego przemysłu i papierów węgierskich.

Nerwowość, która opanowała giełdę praską od chwili decyzji o dalszej dewaluacji korony czechosłowackiej, trwała nadal. Wahania kursów były znaczne. Szły one przeważnie w kierunku zniżkowym.

Na giełdzie warszawskiej utrzymywała się nadal tendencja mocna zarówno dla akcyj jak i papierów procentowych. W tym ostatnim dziale 7 proc. Poż. Stabilizacyjna notowana była od 14 bm. w złotych, gdy dotychczas w procentach nominału. Kurs jej wynosił ostatnio za odcinki po 500 dolarów 475 zł. (za obligację 100 dolarową), a za odcinki po 100 dolarów 480 zł., zaś za odcinki drobne 525 zł. Kursy innych papierów procentowych kształtowały się następująco (pierwsza cyfra z 9, druga z 16 bm): 3 proc. Premiowa Poż. Inwestycyjna I em. 64.50 — 65.25, II em. 65.25 — 66, 4 proc. Premiowa Poż. Dolarowa 49 — 49.50, 5 proc. Poż. Konwersyjna 52.50 — 53, 6 proc. Poż. Dolarowa 74.50 — 77, 4½ proc. Listy Zastawne Ziemskie 46.50 — 47, 5 proc. Listy Zast. m. Warszawy z 1933 r. 54.25 — 55.50.

Kursy akcyj notowano następująco: Bank Polski 109.50 — 114., Warszawskie Tow. Fabryk Cukru 28.50 — 33, Węgiel 17 Lilpop. 14.75 — 15.55, Starachowice 36 — 37.50 Ostrowiec 32 —32.75, Modrzejów 6.50 — 6.50, Haberbusch 40.

Kursy ważniejszych dewiz zagranicznych notowano, jak następuje (pierwsza cyfra z 9, druga z 16 bm.): Amsterdam 282.35 — 286.05, Bruksela 89.50 — 89.50, Berlin 212.36, Londyn 26.06 — 26.03, Mediolan 28.10 — 28.05 Nowy Jork czek 5.31 1/8 — 5.31 1/8, kabel 5.31 3/8 — 5.31 3/8. Paryż 24.85 — 24.75, Sztokholm 134.40 — 134.25, Zurych 122.40 — 122.25.

A. Z. W.

Widmo komisarza rządowego nad kahałem warszawskim

Warszawa, 18. 10. (L). W dzisiejszym „Monitorze Polskim" ogłoszony został oficjalny wynik wyborów do gminy żydowskiej w Warszawie. Tymczasem walka o obsadzenie prezydium gminy zostrza się coraz bardziej. Niespodziewanie powstały tarcia w łonie Mizrachi, które oskarża swojego przedstawiciela w komisji wyborczej Szczarańskiego, że z powodu wstrzymania się podczas głosowania nad niewyraźną kartką, Mizrachi straciło drugi mandat do gminy. Komitet miejscowy Mizrachi po długich naradach postanowił zwrócić się do centrali z żądaniem odebrania p. Szczarańskiemu mandatu i powierzenia go p. Urbachowi. O ile w ciągu 48 godzin, żądanie to nie zostanie spełnione, nastąpi w Mizrachi rozłam.

Aguda wszczęła na nowo starania, aby prezesem gminy został p. Mazur. W bożnicach i synagogach zbierano podpisy pod petycję do p. Mazura, aby zgodził się kandydować na prezesa gminy. Gdy p. Mazur cofnie swoją rezygnację, Aguda zaproponuje syjonistom, aby razem z nimi złożyli mandaty, a gdy 2/3 radnych zrzek nie się mandatów, wybory zarządu będą powtórzone, a wtedy będzie można przeprowadzić kandydaturę p. Mazura. Wobec tych walk i zatargów, widmo komisarza rządu dla gminy staje się coraz wyrazistsze.

Ziemia z Palatynu rzymskiego na Sowiniec

Rzym, 18. 10. PAT. W drugiej połowie przyszłego tygodnia wyjedzie z Rzymu do Krakowa specjalna włoska misja wojskowa, która w imieniu Mussoliniego zawiezie na kopiec Marszałka Piłsudskiego na Sowińcu ziemię, pobraną z Palatynu.

Uroczystość pobrania ziemi z najstarszej dzielnicy wiecznego miasta odbędzie się w nadchodzącą środę. W uroczystości tej weźmie m. in. udział włoski podsekretarz stanu spraw zagr. Bastianini oraz ambasador R. P. przy Kwirynale Wysocki. Ziemia z Palatynu, przeznaczona na kopiec Marszałka Piłsudskiego, zawieziona będzie w zapieczętowanej amforze rzymskiej.

Członkowie włoskiej misji wojskowej udadzą się z Krakowa do Warszawy, celem złożenia wizyt władzom państwowym. Z Warszawy misja pojechać ma do Wilna, aby w Mauzoleum na Rossie, gdzie spoczywa serce marszałka Piłsudskiego, złożyć odlew brązowy historycznej Wilczycy Rzymskiej.

Konferencja w sprawie pracowników umysłowych

Warszawa, 18. 10. (L). Jak się dowiadujemy, Polska zaproszona została do wzięcia udziału w obradach międzynarodowej konferencji, poświęconej sytuacji pracowników umysłowych. Konferencja ta otwarta zostanie w Genewie 18. 11. br. Na porządku dziennym znajduje się niezwykle aktualna kwestia bezrobocia wśród pracowników umysłowych, na skutek ciągłego postępu mechanizacji i wprowadzenia maszyn, zastępujących pracę ludzką.

Tragedia medyków żydowskich

Warszawa, 18. 10. (L) Wczoraj donieśliśmy o tragedii żydowskich medyków w Poznaniu wskutek niedostarczania trupów do anatomii Uniwersytetu Poznańskiego. Jak się dowiadujemy, taki sam los czeka studentów żydowskich na Uniwersytecie Warszawskim. Studentom żydowskim z pierwszego i drugiego roku studiów grozi przerwanie nauki z powodu niedostarczania trupów. Żydowskie organizacje akademickie zwróciły się do towarzystw pogrzebowych z prośbą o dostarczenie trupów dla anatomii Uniwersytetu Warszawskiego.

Aresztowania w bibliotece na Pradze

Warszawa, 18. 10. (L) Od pewnego czasu warszawski Urząd śledczy otrzymywał informacje, że w bibliotece imienia Pereca na Pradze zbierają się podejrzane elementy. W dniu dzisiejszym, do lokalu biblioteki wkroczyła policja polityczna i aresztowała 20 osób pod zarzutem uprawiania działalności wywrotowej. Wszystkich aresztowanych oddano do dyspozycji sędziego śledczego.

Mąka żytnia podrożała

Warszawa, 18. 10. (L). Na rynku spożywczym nastąpiła w ostatnim tygodniu znaczna zwyżka cen mąki żytniej. W sprzedaży detalicznej, mąka żytnia podrożała z 43 na 49 a nawet na 50 gr. za kg. Kupcy tłumaczą tę zwyżkę podrożeniem zboża i kosztów przemiału.

Upozorował śmierć dla... oszczędzenia kosztów rozwodu

Warszawa, 18. 10. (L). Urzędnik wielkiej firmy warszawskiej Bracia Polakiewicz, Szmul Katz wyjechał przed kilkoma laty do Palestyny. Z początku, od czasu do czasu żona jego w Warszawie otrzymywała listy i pieniądze, ale później wszelki słuch po nim zaginął. Podczas ostatnich rozruchów w Palestynie, żona jego otrzymała list z Palestyny, że mąż jej zginął od kuli arabskiej. Przez długi czas żona Katza opłakiwała męża. Przed kilkoma tygodniami do rąk Katzowej dostał się przypadkowo oficjalny spis ofiar tragicznych wypadków. Nie widząc nazwiska męża w tym spisie, zainteresowała się tą sprawą i wówczas okazało się, że mąż jej wcale nie zginął, lecz ożenił się z Arabką i chcąc uniknąć formalności rozwodowych zawiadomił ją przez podstawioną osobę, że zginął. Obecnie żona jego stara się przez rabinat warszawski o zarządzenie deportacji męża z Palestyny.

Przedwojenny skarb w szafie

Warszawa, 18. 10. (L). Dr. Benjamin Pollak, wyjeżdżając przed wojną z Warszawy, pozostawił część swoich mebli u niejakiego Chaima Wolfowicza. Przed kilkoma miesiącami Wolfowicz zmuszony był wyprowadzić się z mieszkania i wyjechał do Wilna. Nie chcąc mebli zabrać do Wilna, zawezwał handlarza i sprzedał mu wszystkie meble wraz ze szafą, pozostałą po Dr. Pollaka. Szafa ta od tego czasu przeszła różne koleje i wreszcie dostała się do szewca Jocia Tabacznika. Tabacznik szafę tę podarował swej córce, która w tych dniach wychodzi za mąż. Przy przenoszeniu szafy z mieszkania Tabacznika do nowego mieszkania jego córki, zerwała się deska i wysypały się złote monety. Po rozebraniu szafy, znaleziono kilka tysięcy rubli w banknotach i pewną ilość złotych rubli. Radość Tabacznika nie miała granic. Odszukał handlarza mebli i Wolfowicza, z którymi podzielił się z znalezionym skarbem.

OSTATNIE WIADOMOŚCI SPORTOWE.

ZMIANY W DRUŻYNIE PIŁKARSKIEJ WISŁY

W drużynie piłkarskiej Wisła zaszły ostatnio zmiany. Kotlarczyk, były reprezentant środkowy pomocnik polski, wycofuje się z czynnego życia sportowego. Miejsce jego zajmie młody Gierczyński. W ataku nastąpią przesunięcia: Artur grać będzie na łączniku, a Gracz wystąpi na środkowej pozycji. Ten ostatni zawodnik wyróżnił się na turnieju juniorów o mistrzostwo Polski w Sierakowie.

MECZ PIŁKARSKI Z FRANCJĄ.

PZPN pertraktuje z francuskim związkiem piłki nożnej, w sprawie sfinansowania pierwszego meczu o charakterze reprezentacyjnym. Projektowane jest spotkanie Paryża z reprezentacją Polski zachodniej. Mecz powyższy, który zainauguruje żywszy kontakt pomiędzy sportem polskim a francuskim, odbyłby się w Paryżu z końcem marca roku przyszłego.

POGOŃ JEDZIE DO PALESTYNY.

Pogoń zwróciła się do Ligi z prośbą o zezwolenie na wyjazd do Palestyny na kilkutygodniowy tournee w grudniu br. Niewiadomo narazie z kim Pogoń zamierza grać w czasie swej wyprawy.

POLSKA—NORWEGIA 7 STYCZNIA W POZNANIU.

Termin międzypaństwowego meczu bokserskiego Norwegia — Polska został ostatecznie ustalony na dzień 7 stycznia 1937, a miejscem spotkania będzie Poznań.

W trzy dni później, tj. 10. I. 1937 norwescy bokserzy walczyć będą jako reprezentacja Oslo przeciw reprezentacji stolicy.

BOKSERZY WAWELU ZWYCIĘŻAJĄ MAKKABI

Rozegrany w dniu wczorajszym mecz bokserski w serii mistrzostw okręgu krakowskiego, pomiędzy zespołami Wawelu i Makkabi, zakończył się formalnie przyznaniem walkoveru 16:0 Wawelowi z powodu nadwag i niedowag zawodników Makkabi.

W spotkaniu towarzyskim zwyciężył również Wawel 13:3 pkt. Punkty dla Makkabi zdobył Fink (2) i Gross (1, remis z Panzerem). Zaznaczyć należy, że Goldflus w walce z Wnękiem został wyraźnie pokrzywdzony przez sędziów, zasłużył bowiem przynajmniej na remis.

ŚLĄSK BIJE KRAKÓW W PIŁCE RĘCZNEJ

Międzymiastowe zawody w piłce ręcznej, rozegrane w dniu wczorajszym w Katowicach, zakończyły się zaszczytną nieznaczną klęską Krakowa 3:2.

WARSZAWA BIJE ŁÓDŹ W ZAPAŚNICTWIE

Rozegrany w Warszawie mecz zapaśniczy Warszawa — Łódź zakończył się zdecydowanym zwycięstwem Warszawy w stosunku 16:7. Na 7 rozegranych walk zapaśnicy warszawscy wygrali 5.

WYŚCIG KOLARSKI O PUCHAR M. ŁODZI

Doroczny ogólnopolski bieg kolarski na 100 klm. o nagrodę zarządu miejskiego m. Łodzi, rozegrany na trasie Łódź — Łowicz — Łódź wygrał Leskiewicz (Wima Łódź) w czasie 3,35.07 przed Oszajnikowem (W. F. C. — W-wa) 3:35,07,5 i Jaskólskim (Wima). Startowało 35 kolarzy.

GEDANIA — ASTORIA W BOKSIE

W mistrzostwach pięściarskich Pomorza uzyskała Gedania (Gdańsk) wynik remisowy z Astorią (Bydgoszcz) w stosunku 8:8 pkt.

NOWY KOLARSKI REKORD ŚWIATA.

Na zawodach kolarskich w Mediolanie, zawodnik francuski *Richard*, ustanowił nowy rekord świata w biegu godzinnym bez prowadzenia na torze, uzyskując wynik 45,298 klm. Poprzedni rekord należał do Włocha Olmo i wynosił 45,090 klm.

TRENER ZAGRANICZNY DLA P. Z. P.

Z inicjatywy P. U. W. F. Polski Związek Pływacki zabiega o sprowadzenie trenera zagranicznego. Pertraktacje prowadzi zarząd P. Z. P. z trenerem amerykańskim, który był niedawno w Warszawie z drużyną amerykańskich pływaków — olimpijczyków.

WKS. POZNAŃ MISTRZEM HOKEJA NA TRAWIE

Po pokonaniu Warty w ponownej rozgrywce półfinałowej 1:0 zwyciężyła drużyna WKS-u (Poznań) zespół Czarnych również 1:0, zdobywając temsamem mistrzostwo Polski w hokeju na trawie.

Na straży rządu frontu ludowego

Orlean, 18. 10. PAT. Minister stanu Chautemps przemawiając na bankiecie federacji radykalno socjalnej, oświadczył m. in., że tylko zjednoczenie może umożliwić reformy. *Ci, którzy chcieliby wziąć odpowiedzialność za zniszczenie frontu ludowego, zostaliby starci z powierzchni przez ten sam błąd, jaki popełniliby.* W końcu Chautemps wezwał wszystkich republikan do obrony zjednoczenia i do pozostawienia szefowi rządu odpowiedzialnego troski o kierowanie sprawami państwa.

Prez. Lebrun przemawia w Strassburgu

Strassburg, 18. 10. PAT. W mowie swej, wygłoszonej na uroczystości odsłonięcia pomnika poległych w czasie wojny, prezydent Lebrun, przypomniawszy ofiary, poniesione przez Alzatczyków podczas wojny światowej, oświadczył m. in.: „Cały świat przeżywa dziś trudne chwile. Cierpienia, zrodzone na skutek długotrwałego ciężkiego kryzysu gospodarczego, wystawiły nerwy na ciężką próbę. Wszędzie daje się zauważyć rozgoryczenie, nieufność i niepokój. Za ten stan rzeczy Francja nie ponosi odpowiedzialności. Nazajutrz po wojnie zgodziła się ona na pokój i zbliżenie między narodami za cenę bardzo wielkich ofiar. Dała ona przykład mądrości i umiarkowania i wśród skrajnych tendencyj, do których skłaniały się coraz bardziej inne narody, usiłowała utrzymać słuszną równowagę polityki socjalnej i ekonomicznej. Rola Francji nie jest skończona. Wzrasta ona z każdym dniem w miarę tego, jak zwiększają się trudności. Wielkie państwo nie może rościć sobie pretensji do działania na rzecz odbudowy powszechnej inaczej, jak tylko wtedy, gdy samo daje przykład ładu, spokoju i zaufania we własne przeznaczenie.

Ład w państwie można zapewnić tylko przy normalnym działaniu instytucyj państwowych przez poszanowanie prawa, przez równowagę finansów publicznych i przez uczucie solidarności, jakie winno łączyć pracodawców i robotników oraz przez lojalne wykonywanie zobowiązań zaciągniętych dla rozwiązania konfliktu. Czyż jest rzeczą tak trudną poddać się niezbędnej dyscyplinie dla zrealizowania takiego programu?

Nie wątpliwie nasze rozdźwięki są tylko pozorne *Gdyby na horyzoncie zjawiło się niebezpieczeństwo, Francja następnego dnia stałaby się jednomyślna, jak we wszystkich godzinach swej historii.* Czyż siły narodowe nie mogą ulec osłabieniu przez rozdźwięki nasze w dniu, w którym miałyby przystąpić do działania? *Oby ręce nasze mogły spotkać się z rękoma również wyciągniętymi ponad granicami w szlachetnym dążeniu do ustalenia zbliżenia, porozumienia i pokoju, w którym świat odnajdzie wreszcie swój spokój i pomyślność*".

Trzęsienie ziemi pod Wenecją

Rzym, 18. 10. PAT. Agencja Stefani podaje, że trzęsienie ziemi, jakie odczuto dzisiejszej nocy w prowincji Wenecja spowodowało ofiary w ludziach i straty materialne. W gminie Sacile runęło kilka starych domów, przy czym 15 osób zostało zabitych, a kilka odniosło rany. Ludność spokojna. Władze są na miejscu..

Rzym, 18. 10. PAT. Podczas trzęsienia ziemi w prowincji weneckiej zawaliła się dzwonnica w Cordigliano. Trzęsienie ziemi pochłonąć miało ofiary w ludziach również w Conegliano koło Udine. Poważne straty materialne ponieść miała ludność w Belluno i Vittorio Veneto.

Burza na Bałtyku

Gdańsk, 18. 10. PAT. Na morzu panuje niezwykle silna burza. Siła wiatru dochodzi do 30 metrów na sekundę. Jest to siła tutaj bardzo rzadko notowana. Gdańska stacja pilotów nie otrzymała jeszcze informacyj o jakichkolwiek poważniejszych wypadkach na morzu.

Orkan na wybrzeżu niemieckim

Berlin, 18. 10. PAT. Według wiadomości, nadchodzących z wybrzeża niemieckiego, nad Morzem Północnym szaleje od 36 godzin orkan o sile nie notowanej tam od r. 1911. Burza wyrządziła znaczne szkody, zwłaszcza na wyspach fryzyjskich, gdzie fale zalały wały ochronne, wdzierając się do położonych niżej wiosek i domostw oraz szereg studzien, pozbawiając mieszkańców słodkiej wody. Stacje meteorologiczne nad Morzem Północnym zapowiadają wzmożenie się siły szalejącej burzy.

W Berlinie siła wiatru dochodziła dziś do 11 stopni, co oznacza szybkość około 100 klm. na godzinę. Wiatr wyrządził szereg szkód, tak że straż ogniowa zmuszona była interweniować w około stu wypadkach.

KRONIKA TELEGRAFICZNA

Poznań, 18. 10. PAT. Dziś na lotnisku wojskowym w Ławicy pod Poznaniem odbyła się uroczystość przekazania armii trzech samolotów „Chrobry 1—3" przez komitet wydawnictw „Drukarni Polskiej". Samoloty te zostały ufundowane z inicjatywy wydawnictw Drukarni Polskiej przez społeczeństwo Wielkopolski.

Nowy Jork, 18. 10. PAT. W związku z uroczystościami ku czci Pułaskiego w Camden (Stan New Jersey) wzniesiono staraniem miejscowej Polonii pomnik Pułaskiego. Odsłonięcia na którym obecni byli przedstawiciele władz stanowych i miejskich, dokonał konsul R. P. w Nowym Jorku.

Jerozolima, 18. 10. ŻAT. Krążą tu pogłoski, że szef sądownictwa palestyńskiego, Michael Mac Donell wkrótce zrezygnuje ze swojego stanowiska. W ostatnich miesiącach zaznaczyła się różnica zdań między Mac Donellem a rządem palestyńskim.

Moskwa, 18. 10. ŻAT. Na miejsce prof. Józefa Lieberberga, który usunięty został ze stanowiska za sprzyjanie trockizmowi, przewodniczącym Komitetu Wykonawczego Biro-Bidżanu zamianowany został Michał Kastel. Kastel był swojego czasu reprezentantem komisariatu handlu zagranicznego na Ukrainie, ostatnio zas przewodniczącym ukraińskiego Ozet.

Tallin, 18. 10. PAT. W związku z nową reformą organizacyj studenckich, która całkowicie przekreśla dotychczasowy ich samorząd, doszło do demonstracyj studenckich w Narwie. Na placu ratuszowym studenci po przemówieniach protestacyjnych i po odśpiewaniu hymnu narodowego rozeszli się, oświadczając, że jako lojalni obywatele państwa nie chcą dopuścić do starć.

Buenos Aires 18. 10. PAT. Rząd wydał dekret, wprowadzający ograniczenia w stosunku do emigrantów, celem przeszkodzenia napływowi do kraju elementów niepożądanych.

Tokio, 18. 10. PAT. Znajdujący się w środkowej Japonii wulkan Asamajama wznowił wczoraj swą działalność. W czasie erupcji zginął student uniwersytetu tokijskiego.

Kronika krakowska

DYŻURY LEKARZY I APTEK:

Dziś mają dyżur nocny lekarze: Dr Kelhofer Artur, al. Krasińskiego 4; Dr Owczyński Tadeusz, Lubicz 34, tel. 158-26; Dr Silberberg Stefania, Starowiślna 41, tel. 164-653; Dr Tepper Arnodl, Kalwaryjska 7, tel. 134-52.

Dziś mają dyżur nocny apteki: Szczepańska 1, Kościuszki 18, Długa 66, Mikołajska 4, Starowiślna 77, Kalwaryjska 27.

REPREZENTANCI KOPENHAGI W KRAKOWIE

Wczoraj rano przybyła do Krakowa wycieczka portu i miasta Kopenhagi w liczbie 15 osób. Na dworcu kolejowym przybyłych gości duńskich oczekiwali przedstawiciele zarządu miasta Krakowa z wiceprezydentem dr. Klimeckim, po czym Duńczycy udali się do przygotowanych dla nich apartamentów.

O godz. 9 w salach Muzeum Narodowego nastąpiło oficjalne powitanie wycieczki przez prezydenta miasta dr. Kaplickiego przy udziale przedstawicieli miejscowych władz. Następnie goście duńscy udali się na Wawel, gdzie oddali hołd pamięci Marszałka Piłsudskiego, składając u sarkofagu wspaniały wieniec o duńskich barwach państwowych.

W godzinach popołudniowych Duńczycy zwiedzili zabytki miasta. Wieczorem w salonach prezydenta miasta goście podejmowani byli obiadem, a następnie wzięli udział w urządzonym na ich cześć raucie.

W poniedziałek o godz. 7 rano Duńczycy opuszczają Kraków.

GEN. DALUEGE Z WIZYTĄ W POLSCE

2 listopada przybywa do Polski generał policji niemieckiej Daluege wraz z kilku oficerami z rewizytą do polskiej policji państwowej.

Gen. policji Daluege jest zastępcą szefa policji niemieckiej Himmlera i szefem całej policji porządkowej, a więc zarówno policji państwowej, jak komunalnej i żandarmerii krajowej. Podczas pobytu w Polsce, który potrwa 4 dni, gen. Daluege zapozna się z urządzeniami polskiej policji i zwiedzi Warszawę i Kraków, gdzie złoży wieniec na sarkofagu Marszałka Józefa Piłsudskiego.

DWIEMA DROGAMI DO JEDNEGO CELU

(or) Nieznani sprawcy za pomocą wyrwania zamków dostali się do mieszkania Silbersteina Jecheskiela, przy ul. Bocheńskiej 5, skąd skradli 5-ramienny lichtarz srebrny i srebro stołowe ogólnej wartości 300 zł.

Nieujęci włamywacze za pomocą wypchnięcia drzwi dostali się do mieszkania Reginy Markheim, przy ul. Sebastiana 17, skąd skradli na jej szkodę 4 lichtarze srebrne i wieczne pióro wart. około 200 zł.

PODRZUTEK W BRAMIE

(or) Nieznana kobieta pozostawiła dziecko płci męskiej, liczące 2 tygodnie w bramie domu przy ul. J. Dietla 34, które zostało umieszczone w Żłóbku miejskim. Za matką wszczęto poszukiwania.

OFIARA NOŻOWNIKA

(or) Na ul. Wielickiej obok mostu kolejowego powstała bójka na tle porachunków osobistych między kilkoma osobnikami, w trakcie której Antoni Ciupko, zam. w Prokocimiu, robotnik, doznał kilka ran od noża. Wezwane Pogotowie Ratunkowe po udzieleniu mu pierwszej pomocy, pozostawiło go opiece domowej.

STARUSZEK SPADŁ ZE SCHODÓW

(or) Tragicznemu wypadkowi uległ 60 - letni Franciszek Malarz, emeryt kolejowy, zamieszkały przy ul. Lubomirskich 3. Wracając w nocy do domu, Malarz potknął się na schodach i spadł, doznając licznych obrażeń. Przewieziono go do szpitala.

Ziemia syberyjska na Sowińcu

Hołd Związku Sybiraków

Zgodnie z uchwałą 7. Zjazdu Delegatów Związku Sybiraków odbył się wczoraj w Krakowie nadzwyczajny Zjazd Sybiraków, celem złożenia hołdu pamięci Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, połączony z uroczystym złożeniem na Sowińcu ziemi, przywiezionej z Syberii z miejsc więzienia i zesłania Józefa Piłsudskiego, z miejsc katorgi, więzienia i zesłania Polaków — więźniów politycznych z czasów walk o niepodległość, z pobojowisk 5 dywizji syberyjskiej na Dalekim Wschodzie, oraz pobojowisk z powstałej z niej brygady syberyjskiej na ziemiach Polski, zaszczytnie w historii odrodzonej Polski zapisanej z ciężkich bojów pod Warszawą w r. 1920.

Ziemię pobraną z tych miejsc historycznych złożoną w 15 woreczkach, a umieszczoną w pięknej urnie brązowej, ozdobionej na szczycie postacią katorżnika, a po bokach napisami przy wiozła delegacja z prezesem Związku dyrektorem departamentu spr. wewn. Suchenek-Suchekim na czele. O godz. 7.45 nastąpiło uroczyste wyprowadzenie urny. Z dworca kolejowego uformował się pochód Sybiraków, poprzedzany kompanią honorową pułku piechoty Ziemi Krakowskiej ze sztandarem i orkiestrą. Czoło pochodu Sybiraków otwierały poczty sztandarowe z obnażonymi szablami w historycznych mundurach. Za pocztami sztandarowymi delegacje Sybiraków niosły na postumencie urnę z ziemią oraz wieniec, po czym maszerowali przybyli na uroczystość z całej Rzeczypospolitej Sybiracy w liczbie około 1.000 osób.

Pochód przeszedł na Wawel, gdzie odbyło się uroczyste nabożeństwo z udziałem przedstawicieli władz z p. wicewojewodą dr. Małaszyńskim na czele.

Po nabożeństwie uczestnicy Zjazdu wraz z wicewojewodą dr. Małaszyńskim udali się na Sowiniec, gdzie odbyła się uroczystość złożenia do masywu Kopca Józefa Piłsudskiego przywiezionej ziemi z poszczególnych miejscowości zesłania, katorgi i straceń z lat 1768—1917.

W momencie składania ziemi kompania honorowa sprezentowała broń przy dźwiękach „Pierwszej Brygady“. Uroczystość zsypania ziemi do masywu kopca zakończyła się odegraniem przez orkiestrę Hymnu Państwowego.

W godzinach po południowych na dziedzińcu wawelskim zgromadzili się Sybiracy, po czym udali się do krypty św. Leonarda, gdzie po oddaniu hołdu pamięci Marszałka Piłsudskiego, złożyli u jego sarkofagu wspaniały wieniec z napisem: „Oswobodzicielowi — Sybiracy“.

Następnie w lokalu Związku Sybiraków na Wawelu odbyło się uroczyste zebranie uczestników Zjazdu. Po przemówieniu prezesa załatwiono kilka spraw natury ideowej i organizacyjnej.

DZIŚ ZEBRANIE KOMITETU KRAKOWSKIEGO DLA BICUR U-BITACHON

Dziś o godz. 8-mej wieczór odbędzie się w lokalu komitetu przy ul. Librowszczyzna 6, m. 2. plenarne posiedzenie komitetu krakowskiego dla Bicur u-Bitachon, nadzwyczajnego funduszu dla obrony i bezpieczeństwa Palestyny. Uprasza się wszystkich o niezawodne i punktualne przybycie, albowiem od należytej frekwencji współpracowników zależy w dużej mierze powodzenie tej doniosłej akcji.

DRUGI KURS PAŃ W ŻYD. TOW. GIMN.

Z powodu wielkiej ilości zapisów, otwiera się począwszy od jutra drugi kurs pań, który ćwiczyć będzie we wtorki i czwartki od godz. 8.30 do 9.30 wiecz. (Pierwszy kurs ćwiczy od 7.30 do 8.30 wiecz.).

Dalsze zgłoszenia na kursa dzieci, uczenic, uczniów, pań i panów przyjmuje — według kolejności zgłoszeń — na poszczególnych kursach dyżurny w Ż. T. G.

Sala, szatnie i tuszownie są już centralnie ogrzewane.

— Z „EZRY CHALUCOWEJ“. Dziś posiedzenie Komitetu Lokalnego, godz. 8 wiecz.

— SYJOŃSKI KLUB COFIM. — Dziś zebranie członków, godz. 8.30 wiecz.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **GOŚCINNE WYSTĘPY ZESPOŁU MORRISA SZWARCA W TEATRZE ŻYDOWSKIM.** Mimo nadzwyczajnego powodzenia zespołu Morrisa Szwarca w potężnym widowisku scenicznym I. Zyngera „Josie Kalb“, odbędą się tylko 3 przedstawienia. Dziś „Josie Kalb“, początek punktualnie 8.30 wiecz. Bilety przez cały dzień w firmie Fischhab, Grodzka 46, a od godz. 7 wiecz. przy kasie Teatru Bocheńska 7.

— **DWA OSTATNIE WYSTĘPY K. JUNOSZY-STĘPOWSKIEGO.** Dziś wieczorem i jutro „Otello“ W. Szekspira, w opracowaniu scenicznym dyr. K. Frycza. W roli tytułowej wystąpi znakomity nasz gość K. Junosza - Stępowski. Będą to ostatnie występy znakomitego artysty. W środę po cenach najniższych, świetna komedia A. Hamika „Arleta i zielone pudła“.

— **„CUDZE DZIECKO“** sztuka W. Szkwarkina będzie najbliższą premierą teatru im. Słowackiego. Próby odbywają się codziennie pod kierunkiem reż. J. Karbowskiego.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

ADRIA: „Panna Lili“ (Franciszka Gaal, Hans Jaray, Szöke Szakall).
APOLLO: „Róża“ (Eichlerówna, Zacharewicz, Jaracz, Stepowski i in.).
ATLANTIC: „Königsmark“ wg. Piere Benoit (Ellisa Laudi) i „Bolek i Lolek“ (Dymsza).
BAGATELA: „Człowiek o 100 maskach“ (Spencer Tracy) oraz rewia pt.: „Złota polska jesień“.
DOM ŻOŁNIERZA: Czibi (Franciszka Gaal).
MUZEUM: „Kapitan Gailliard“ oraz „Nawarana“.
PROMIEŃ: „Pasteur“ (Paul Muni).
STELLA: „Mam lat 19“ oraz „Mali Bohaterowie“.
ŚWIT: „Ada to nie wypada“.
SZTUKA: „Król Burleski“ (Warner Baxter, Aliec Faye, Mona Barrie i Jack Oakie).
UCIECHA: „Anthony Advers“ (Fredric March, Olivia de Havilland, Anita Louise, Claud Rains).
WANDA: „Żona czy sekretarka“ (Clark Gable, Myrna Lay, Jean Harlow).

JAKA BĘDZIE POGODA?

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dn. 19 bm. Pogoda o zachmurzeniu zmiennym z przelotnymi deszczami. Temperatura dniem około 12 st. Silne i porywiste wiatry z kierunków zachodnich.

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . . . . miesięcz. „ 4'30 kwart. zł. 12'90

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów

CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'10 gr. Dla poszukujących pracy 0'05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5'—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10'—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10'—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20'—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25% za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmund Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: dr. Mojżesz Kanfer
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7. pod zarządem Maksymiljana Feldmana.